Nr. 85.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 13 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 kwietnia.

Flamandczycy.

Szczep flamandzki zamieszkuje przeważnie Belgią, a częściowo także Holandyą i Francyą, t. j. te dzielnice, które tworzyły dawniéj udzielne hrabstwo Flandryi. Język flamandzki należy do germańskich i jest prawie ten sam co holenderski. W skutek wyższéj cywilizacyi wziął zupełną przewagę język francuzki w dzisiejszéj Belgii. Przyczyniła się do tego głównie rewolucya francuzka z 1789 roku i powstanie Belgów 1830 roku przeciw Holandyi. Nie Flamandczycy, ale Walonowie, pochodzenia francuzkiego, stanęli na czele ruchu powstańczego 1830 roku, dla tego też język francuzki stał się językiem urzędowym. Flamandczycy z boleścią spoglądali na upadek swéj narodowości, pamiętając przecież, że nie czczemi słowami ale czynami starać się trzeba przebłagać gniewne niebiosa, wzięli się rączo do pracy. W szkołach panował prawie wyłącznie język francuzki, a mianowicie w średnich i wyższych. Flamandczycy postarali się najprzód o popularną, narodową literaturę. Starania patryotów znalazły oddźwięk w sercach ludu, który z zapałem zaczął czytać narodowe dzieła. Gdy się utwierdziło poczucie narodowe w niższych warstwach, rozpoczęli kierownicy ruchu flamandzkiego starania, aby rząd uwzględnił nieprzedawnione prawa narodowe, żądając energicznie, aby język flamandzki pozyskał należne prawa w szkołach i urzędach. Walka była trudna i zacięta, przecież wytrwała praca patryotów flamandzkich została wreszcie uwieńczona pomyślnym skutkiem. Przyznać trzeba, że różne stronnictwa flamandzkie postępowały zgodnie dla osiągnięcia wspólnego celu, a władza narodowa, obrana przez większość ludu, nie doznawała haniebnych i nieuzasadnionych zaczepek, jak się to n. p. niestety! u nas czasem zdarza. Nadzwyczaj praktycznemi okazały się wiece ogólne flamandzkie, rodzaj sejmu narodowego, który co rok odbywał posiedzenia. Ostatni taki wiec odbył się 23 lutego b. r. w Brukseli, o czem pisaliśmy swego czasu w 52 numerze „Kuryera Pozn.“ Na tym sejmie wystąpili Flamandczycy z swemi żalami i skargami, że rząd nie dotrzymuje ustawy z 1889 roku, która zapewnia zupełne równouprawnienie obydwóch narodowości w Belgii. Mianowicie skarżono się na upośledzenie języka flamandzkiego w sądach, oraz w szkołach średnich i wyższych, gdyż w elementarnych szkołach już od 1883 roku jest flamandzki wykładowym. Jeden z mówców wypowiedział wówczas pamiętne słowa, że „kto nie chce w jakimbądź kraju uznać języka ludu i ten język uciemięża, ten niszczy społeczny i narodowy rozwój tego ludu.“

W tych dniach prezes ministerstwa belgijskiego, Beernaet, przyjmował zarząd sejmu flamandzkiego, donoszący o zapadłych uchwałach i życzeniach. Beernaert oświadczył, że rząd belgijski chętnie uwzględni życzenia Flamandczyków i uczyni wszystko co jest możliwe, aby zapewnić rozwój ich narodowości. Ponieważ znaczną liczbę okręgów flamandzkich zaliczono do francuzkich dla téj tylko przyczyny, że wielu mieszkańców mówi także po francuzku, przeto przyrzekł prezes ministerstwa, że sprawę tę każe sumiennie zbadać, aby wymierzyć sprawiedliwość. Nie zgodził się tylko na żądanie, aby Brukselę, którą zamieszkuje większość Flamandczyków, ogłosić za flamandzką. Następnie przyrzekł Beernaert, że w Gandawie będzie urządzona szkoła rólnicza z wykładem w języku flamandzkim, a w podobnéj szkole Vilvoorde utworzone będą klasy dla uczni flamandzkich. Na uniwersytecie w Gandawie będzie urządzona katedra dla wykładu prawa karnego w języku flamandzkim. Urzędnicy sądowi, którzy przekroczyli prawa na niekorzyść narodowości flamandzkiéj, będą surowo ukarani.

Tak więc słuszna sprawa odniosła zwycięztwo.

Dodać wypada, że i dawniéj domagali się Flamandczycy energicznie o równouprawnienie, ale liberalne ministerstwa, ziejące nienawiścią do katolicyzmu, nie uwzględniały słusznych żądań. Dopiero katolickie, konserwatywne ministerstwo wymierzyło sprawiedliwość.

Wszystkie pisma niemieckie stoją po stronie Flamandczyków. To się im chwali. Ale czemuż te pisma, broniąc słusznéj sprawy w Belgii, nie pomyślą o tém, że i w Prusach żyje przeszło $2^1/_2$ miliona Polaków, którzy proszą na próżno o wymiar sprawiedliwości? Tuby można zastósować słowa Schillera: „Sieh, das Gute liegt so nah“. Tylko katolickie pisma, choć wprawdzie nie wszystkie, popierają gorąco naszę sprawę, a liberalno-żydowskie zachęcają nieraz rząd, aby nie uwzględnił naszych słusznych żądań i praw nieprzedawnionych.

Miejmy nadzieję, że i dla nas wkrótce lepsze zawitają czasy.

Telegramy.

Londyn, 11 kwietnia. W irlandzkiéj miejscowości Coolnoe, niedaleko Newross, zaczepiono komorników sądowych i policyantów, którzy chcieli eksmitować zalegających w opłacie dzierżawców. Rzucano na urzędników kamieniami, odebrano im broń, a domy zatarasowano, broniąc wstępu. Kilku urzędników odniosło rany.

Walencya, 11 kwietnia. Noc minęła spokojnie. Większa część wojska wróciła do koszar. Żołnierze strzegą kasyna karlistów i kościoła Jezuitów. Markizowi Carralbo i jego przyjaciołom udało się umknąć niepostrzeżenie.

Madryt, 10 kwietnia. Książę pruski Henryk przybył do Kadyksu, aby na okręcie „Irena“ udać się w pobliże Lizbony.

Rzym, 11 kwietnia. Podobno Ojciec św. wyśle okólnik do Nuncyuszów i Biskupów téj treści, że przyszłe konklawe ma się odbyć w Rzymie. Ojciec św. nie może opuścić Rzymu, aby nie dać pozoru, że się zrzeka praw do władzy świeckiéj w Państwie Kościelném.

Londyn, 11 kwietnia. Do parlamentu wybrany George, zwolennik Gladstona, 20 głosami większości.

Bern, 11 kwietnia. Rada związkowa uchwaliła utworzenie tymczasowo 4 kompanii artyleryi dla obrony warowni. — Hiszpania oświadczyła, że włącza do międzynarodowego związku telegraficznego Kubz, Puerto Rico i wyspy filipińskie.

Mozambik (w Afryce), 10 kwietnia. Zewsząd nadchodzą protesty przeciw postępowaniu Anglików z Portugalią.

(Odnosi się ów protest do znanego sporu o posiadłości afrykańskie. Mozambik jest to ogólna nazwa posiadłości portugalskich w wschodniéj Afryce, które wynoszą 18,000 mil kw.)

Monako, 11 kwietnia. Król saski i królowa, oraz następca szwedzkiego tronu, odwiedzili dziś księcia.

Paryż, 11 kwietnia. Gwałtowne burze w południowéj Francyi spowodowały zmianę w pierwotnym planie podróży prezydenta Carnota.

Kopenhaga, 11 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwowéj upoważniono ministra wojny do wzięcia $3^1/_2$ miliona koron na obwarowanie Kopenhagi od morza. W ogóle wyznaczono na ten cel 9 milionów koron, a roboty mają być w 3 latach ukończone. — Choroba księcia Jana się zmniejszyła.

Wiedeń, 11 kwietnia. Ślub arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem ma się odbyć 28 lipca.

Monachium, 11 kwietnia. Komisya Izby poselskiéj poleciła petycyą miasta Monachium, tyczącą się ścisłego święcenia niedzieli, rządowi do uwzględnienia. Komisarz rządowy zapewnił, że rada związkowa rozszerzy święcenie niedzieli także na zawód handlowy. Rząd centralny Niemiec zajmuje się tą sprawą. Referent centrum gani, że w Berlinie dopiero o 11 godzinie wieczorem zamykają składy.

Wiesbaden, 11 kwietnia. Cesarz złożył dziś wizytę cesarzowéj austryackiéj o godzinie $1^1/_2$ w południe. Cesarz przybrał uniform swego węgierskiego pułku huzarów. — Po południu na rozkaz cesarza zaalarmowano tutejszy garnizon.

* *Wybory.* Mandat posła do sejmu pruskiego z okręgu Chodzież-Czarnków-Wieluń, prezesa rejencyi Colmara, ekspirował. Magistraty i komisarze obwodowi otrzymali już nakaz zestawienia spisu wyborców.

* *Minister wyznań,* Gossler, wydał w sprawie dozoru nad dziećmi szkólnemi podczas nabożeństwa następujące rozporządzenie:

W wielu gminach istnieje zwyczaj, że ewangelickie, odnośnie katolickie dzieci szkólne w niedziele i święta uczęszają na *osobne* nabożeństwo szkólne i zajmują osobne, dla nich przeznaczone miejsca w kościele. Gdzie tak jest, mają nauczyciele i nauczycielki *obowiązek* dozorować dzieci w czasie tego nabożeństwa. Oprócz tego atoli mają nauczyciele i nauczycielki i wtedy dozorować dzieci szkólne, kiedy te w niedziele i święta w komplecie i na pewnych, przez parafią dla nich przeznaczonych miejscach biorą w ogóle udział *w nabożeństwie parafii.* Samo się przez się rozumie, że przez to nie ogranicza się bynajmniéj prawa rodziców, zabierania *ze sobą* w niedziele i święta szkólnych dzieci na nabożeństwo.

Królewskie rejencye wzywam, aby zarządziły, co do tego potrzeba.

„Berl. Tageblatt,“ z którego powyższy reskrypt wyjmujemy, uważa go za uwagi godny krok na drodze poddania szkoły ludowéj obydwóch wyznań pod wpływ kościelny, to jest uczynienia nauczycieli zależnymi od rozporządzeń kościelnych w rozmiarach dotąd niebywałych. „Berliner Tageblatt“ mówi tak, jak mu każą jego żydowsko-liberalne zasady; naszém zdaniem regularniejsze uczęszczanie do kościoła, aniżeli dotąd, bynajmniéj pp. nauczycielom i nauczycielkom nie zaszkodzi. Dzieci zresztą powinny nie tylko w niedziele i święta uczęszczać do kościoła, ale co dzień regularnie, przynajmniéj latem, a nauczyciele dozorować je także i w dni powszednie. Tak było dawniéj — i było lepiéj.

* *Pod tytułem „Neues Leben, neue Hoffnungen“* zamieszcza „Westfälischer Merkur“ w nr. 99 artykuł, który kończy się, jak następuje:

Wszyscy katolicy łączą się w tém zgodném życzeniu, aby jak najprędzéj usunięto ostatnie przykre szczątki walki kulturnéj, które się dają uczuć w sposób bardzo dotkliwy. ***Prawdopodobnie téż przyjdzie wtedy rząd do przekonania, że ustawy wyjątkowe przeciwko Polakom są fatalnym błędem politycznym, który lepiéj naprawić dzisiaj, aniżeli jutro.***

Oby się to stało jak najprędzéj!

Rozprawy nad etatem szkół i wyznań.

VII.

Kiedy przygotowano „aditum ad pacem“ przystęp do pokoju między państwem a Kościołem, wtedy oprócz prawa „veto“ (Einspruchsrecht) [które wprawdzie wypowiedziane zostało w noweli z dnia 29 kwietnia 1887 roku — ogólnie, głównie jednakże obmyślane było dla duchowieństwa polskiego] — uczyniono dla dyecezyi polskich dwie sprawy zależnemi od *łaski królewskiéj*, i to:

1) otwarcie duchownych seminaryów teoretycznych w Pelplinie i Poznaniu;

2) przyznanie proboszczom prawa przewodniczenia w dozorach kościelnych.

Boleśnie nadzwyczaj uderzało nas wówczas wszystkich, że w sprawach tak ogólnéj doniosłości, robiono dla nas Polaków wyjątki, jakobyśmy byli katolikami drugiéj klasy — ale pocieszaliśmy się wówczas nadzieją, iż *cierpliwość wszystko zwycięża*, że i my doczekamy się uwzględnienia słusznych naszych praw i żądań.

Rzyczywiście téż otwarto niebawem seminaryum w Pelplinie, a następnie w październiku roku zeszłego w Poznaniu. Przywrócono téż w dyecezyi chełmińskiéj proboszczom prawo przewodniczenia w dozorach kościelnych — atoli w naszych archidyecezyach dotąd tego jeszcze nie zrobiono.

Nic dziwnego przeto, że na posiedzeniu Izby poselskiéj z dnia 19 marca przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań, (rozdział 115 o biskupstwach) poseł nasz ksiądz dr. Jażdżewski zainterpelował pana ministra wyznań, dla czego nasze duchowieństwo wielkopolskie pod tym względem tak wyjątkowo traktowane bywa.

Odpowiedź pana ministra jest również bardzo charakterystyczna, gdyż z niéj dowiadujemy się, iż sprawa ta znajduje się obecnie na bardzo niepomyślnéj drodze.

Po niemiecku nazwał to pan minister „die Sache ist *auf einen verlorenen Strang gerathen*,“ czego my dosłownie przetłómaczyć nie umiemy, sądzimy atoli, że to znaczy (jak wyżéj), iż tu nie ma widoków wyjścia.

Zaraz po wydaniu noweli z r. 1886, regulującéj sprawy dozorów kościelnych, rozpoczął p. minister (jak widać z jego odpowiedzi) rokowania z Biskupem chełmińskim, i tam sprawa poszła tak gładko dla tego, iż ks. Biskup dr. Redner zgodził się na to, iż obrady dozorów kościelnych toczyć się będą w języku niemieckim.

I z naszym Najprzew. księdzem Arcypasterzem pertraktował dr. Gossler, choć z góry wiedział (jak sam powiada), że ta sprawa tak łatwo nie pójdzie. W dwóch punktach się zgodzono, ale przy trzecim weszła sprawa *„auf einen verlorenen Strang“* zahaczyła się i wisi od dwóch lat, chociaż w przeważnéj części parafii wiejskich proboszcz jest jedyną osobą, która sprawy dozoru kościelnego załatwiać może.

O co chodzi? Naturalnie znowu „national-politische Gründe eigenartiger Natur.“

„Notoryczną jest rzeczą,“ że Polacy uciskają w Wielkopolsce Niemców w sejmie prowincyonalnym, w sejmikach powiatowych, w magistratach, reprezentacyach miejskich — a najwięcéj *w dozorach kościelnych.* Rząd tedy, którego obowiązkiem jest wszystkich poddanych, (nie samych tylko Polaków) równie troskliwą macierzyńską otaczać opieką, i który mimo najlepszych chęci na ten ucisk katolików Niemców pozwolić nie może, postanowił temu raz koniec położyć i zażądał od Najprzew. ks. Arcybiskupa, aby obrady w dozorach kościelnych toczyły się w języku niemieckim.

Pan mininister mówiąc o tem, nazwał to wprawdzie trochę polityczniéj, bo wyraził się „in der Verkehrssprache des Ortes.“ Trudno to wprawdzie określić, co znaczy „die Verkehrssprache“ — czy to znaczy, tak jak mówią na rynku, w domu, na ulicy, czyli też, tak jak mówią na kolei, na poczcie, w magistracie — ale nie omylimy się zapewne, przypuszczając wraz z posłami naszymi, że *Verkehrssprache* może być tylko język niemiecki, ten sam, jakiego dziś jedynie i wyłącznie używają na tabliczkach ulicznych i tablicach celnych.

Ksiądz Arcybiskup, oparty na znajomości stosunków swéj archidyecezyi nie mógł się na to żądanie zgodzić a idąc do do możliwych granic ustępstw, zaproponował p. ministrowi, aby obradowano w dozorach kościelnych w języku większości członków dozoru, jeśli większość będzie niemiecka — po niemiecku, jeśli będzie polska, wtedy po polsku.

Na to znowu pan minister zgodzić się nie mógł — nie dla tego, jakoby to było niesprawiedliwością, ale w tem arcydowcipnem przypuszczeniu, że gdyby taka ugoda nastąpiła wtenczas po kilku latach ani jednego katolika Niemca nie byłoby w kościelnych dozorach wielkopolskich.

„Ist selbstverständlich eine Prämie darauf gesetzt, dass die deutschen Katholiken noch mehr wie bisher aus den Kirchenvorständen hinausgedrängt werden.“

Nie wiadomo nam, czy ten swój „domysł“ zakomunikował pan minister Najprz. księdzu Arcypasterzowi — dość że na tem urwała się (pan minister sam nie wie, *jak*) korespondencya i sprawa wisi, „auf einem verlorenen Strang.“

To jest treść długiéj dyskusyi, jaka się dnia 19 marca w sam dzień św. Józefa, Patrona Kościoła św., toczyła między ks. dr. Jażdżewskim, ks. dr. Stablewskim i panem ministrem wyznań.

Dalszy jéj ciąg stanowiła sprzeczka o to, czy rzeczywiście katolicy Niemcy są u nas uciskani przez katolików Polaków, czy nie. Posłowie nasi stanowczo temu przeczyli i powoływali się na najsłuszniejsze argumenta, i świadczyli się nawet osobą Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa, który kierując się względami słuszności i sprawiedliwości nie pozwoliłby nigdy na jakikolwiek ucisk katolików narodowości niemieckiéj.

Wszystko to było napróżno. Pan minister oparł się o poznańskie „Franciszkany“ i chociaż tam jest dozór kościelny czysto niemiecki, a — obrady toczą się wyłącznie w języku niemieckim, dowodził na tym przykładzie, że Niemcy katolicy doznawają w Wielkopolsce gwałtu wołającego o pomstę do nieba!

Tłem i podstawą téj gorzkiéj skargi jest ta okoliczność, że poznańscy katolicy Niemcy nie stanowią osobnéj parafii, tylko rozdzieleni są pomiędzy cztery parafie poznańskie — a pan minister jak i prawie wszyscy naczelni prezesi poznańscy chcieliby utworzyć osobną parafią niemiecką — i *inde illae lacrumae.*

Istnieje wprawdzie w Rzymie Ghetto a przed laty w Kórniku zamykano wszystkich żydów na noc w jednéj ciasnéj uliczce, zawarowanéj z dwóch stron wrotami i drągami — nie wiemy atoli czyby przywrócenie podobnych stosunków choćby tylko w przybliżeniu nadawało się pod koniec XIX wieku.

Wiadomo, że utworzenie parafii opierać się winno na podstawie terytoryalnéj — a ponieważ taka podstawa może tylko być jedna, a nie może się dzielić na piętra i kondygnacye, przeto na jednym i tym samym obszarze może tylko istnieć jedna parafia katolicka.

Katolik Niemiec należąc do jednéj i téj saméj parafii co katolik Polak — nic a nic na tem nie ucierpi. Gdy przyjdzie do kościoła, aby się pomodlić — tak samo go Pan Bóg wysłucha jak Polaka, chce się spowiadać, ksiądz Polak tak samo go wysłucha po niemiecku jak Polaka po polsku; chce dziecko ochrzcić lub ślub zwiąć, to w rytuale na stronie 18 i 104 tak samo napisano jest: „Was begehrst Du von der heiligen Kirche? — Hast Du auch Keiner anderen Deine eheliche Treue zugesagt“ — jak po polsku, litewsku i francuzku. Gdy chce słuchać kazania niemieckiego, w każdą niedzielę tedy bez pozwolenia, bez dyspensy idzie do Franciszkanów — i pytamy się, czy w samym Berlinie Niemiec katolik może się czuć swobodniejszym jak w Poznaniu?

Naturalnie, jeśli pragnie ślubować lub dziecko ochrzcić nie w kościele parafialnym, lecz w innym, wtedy musi mieć na to pozwolenie swego proboszcza, ***nie dla tego,*** że jest Niemcem, lecz dla tego, że jest katolikiem zamieszkałym w pewnéj ściśle oznaczonéj parafii — a nie nomadą ani cyganem lub *homo vagus errans aut circumvolans.*

To są rzeczy proste i w katechizmie jasno wyrażone, tak że trudno zrozumieć, jak o tém można tak długo dysputować, jak się to stało w dniu 19 marca w sejmie pruskim — a jeszcze trudniéj pojąć, jak dla takich przyczyn można katolickim proboszczom w Wielkopolsce odmawiać prawa przewodniczenia w dozorach?!

Atoli i tu jak zawsze figurują „national-politische Gründe eigenartiger Natur“.

Na tém kończymy nasze uwagi o trzechdniowych rozprawach nad etatem ministerstwa wyznań, dodając tylko jeszcze to, że stosunki parafialne w Bydgoszczy, w Gnieźnie i Poznaniu nie dadzą się żadną miarą inaczéj uregulować, jak ich nie uregulowano inaczéj w Paryżu, Brukseli, ani w Wiedniu. Czasu swego badano tę sprawę bardzo gruntownie za czasów Arcybiskupa Przyłuskiego a naczelny prezes pan Horn, zbadawszy przedłożone sobie sprawozdania i urzędowe raporty, uznał sam, iż zamiar rządu pruskiego przeprowadzić się nie da.

Z dzienników protestanckich.

Przy sposobności wielkich świąt chrześciaństwa zwykły także prawowierne dzienniki protestanckie, jak „Kreuz Ztg.“ i „Reichsbote“ występować z uwagami i spostrzeżeniami religijno-poważnéj treści. Jest to niezawodnie bardzo piękny, uznania godny zwyczaj, odbijający korzystnie od liberalizmu, który właśnie takich dni nawykł używać do wysławiania kultu przyrody czyli racyonalizmu. I w tym roku znajdujemy we wspomnianych pismach wywody, które zasługują na naszę uwagę. „Reichsbote“ zdradza wielkie przygnębienie z powodu spustoszeń, jakie *naturalistyczny pogląd na świat* zrządził w życiu niemieckiego ludu. „Naturalistyczny pogląd na świat — czytamy tam — niszczy nadzieję, zaciemnia przyszłość, robi ludzi pesymistami, malkontentami bez spokoju, bez miłości, gani wszystkie ideały i zniża ducha do pyłu i błota ziemi,“ — a potém następują skargi na *niedostateczną* organizacyą (ewangelickiego) kościoła, który sam walki podjąć nie może, gdyż opuścili go właśni jego ochotnicy. Wobec ciągłych napaści, na jakie Kościół katolicki wystawiony jest ze strony protestanckiéj, warto przytoczyć w całéj rozciągłości następujące wywody prawowiernego organu:

Gdzież są — czytamy — nasi chrześciańscy uczeni, nasi medycy, prawnicy, filozofowie, a przedewszystkiem nasi teologowie na tym wielkim placu boju? W niezliczonych czasopismach, dziennikach i książkach, wydawa-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

żych przez najzdolniejszych pisarzy, płynie ów duch naturalistyczny przez życie ludu — ale nasi chrześciańscy uczeni stoją z założonemi rękoma na rynku lub kłócą się o drobnostki, które nie zajmują nikogo, bawią się historycznemi starożytnościami, wywracają na nice cały grunt Kościoła, domagają się nowych dogmatów, sami nie zdolni sformułować tychże, — gdy tymczasem prawda sama i duch jéj nie może przyjść do znaczenia! Brak wszędzie serc gorejących, brak chrześciańskiéj odwagi mówienia prawdy i przyjmowania jéj z radością! Najgorzéj stoją rzeczy pod tym względem u nas *protestantów!* Nasze ewangelickie synody musiały ustać, nasze kongresy dla misyi wewnętrznéj i zebrania celem wzmocnienia wolności kościoła zwiedzane bywają prawie tylko przez duchownych, *wykształconych świeckich* brak prawie zupełnie! Bardzo to smutne! *Jakże inaczéj* wygląda ta rzecz w katolickim Kościele, na wielkich wiecach katolickich! Powiedzmy to sobie otwarcie: *nasz protestancki kościół jest stoczony przez ducha krytyki, zwątpienia, drobnostkowéj polemiki, brak wszędzie pozytywnego ducha wiary, odwagi usłyszenia prawdy* i osobistéj ochoczości do pracy. Chciano przez konstytucyą kościelną pociągnąć do pracy świeckich — ale cóż ztąd wynikło? W kościelnym parlamentaryzmie, o który nikt się nie troszczy, który bez wpływu odprawiać musi z pospiechem swój porządek obrad, ponieważ opiekunowie państwowi traktują go jako niepotrzebny mebel — w tym parlamentaryzmie nikną bez śladu wszystkie poważne usiłowania kościelne! Znieśliśmy w protestanckim kościele kapłaństwo hierarchiczne i oparliśmy kościół nasz na powszechnem *kapłaństwie* wszystkich *wiernych* — ale gdzież *uwidocznia* się to *powszechne kapłaństwo? Z autorytetycznego kościoła kapłańskiego* staliśmy się *pozbawionym autorytetu kościołem teologów. W tem tkwi nasza słabość.* Powinniśmy pomyśleć na seryo o powszechnem kapłaństwie. Kościelnemu urzędowi i jego reprezentantom należy naturalnie pozostawić specyalne kazanie i duszpasterstwo, nabożeństwo, urząd pastorski; ale właśnie na tym punkcie, na którym dzisiaj, rozgorzała walka — w nauce, literaturze, szkole, sztuce, w życiu społecznem, — tam praca wykształconego lajka chrześciańskiego jest odpowiedniejszą i skuteczniejszą od pracy osób duchownych. Ludziom, którzy wykonują jakiś obywatelski zawód, nie można co prawda nakładać wiele pracy kościelnéj — ale każdy może przecież coś uczynić i uczyni chętnie, skoro tylko będzie wiedział, gdzie i jak ma coś zrobić. Staranie o to jest zadaniem organizacyi, którą stworzyć winni duchowni. Dopóki będziemy mieli nie duszpasterskie, lecz *jurystyczno-biurokratyczne kierownictwo kościelne*, dopóty tego od władz urzędowych spodziewać się nie będziemy mogli. Dla tego winna być stworzona organizacya téj pracy kościelnéj w łonie ludu z pomocą inteligencyi świeckiéj przez stowarzyszenia.

Tym samym duchem, choć nie tak pesymistycznie owiane są uwagi „Kreuz Ztg“. I ona zwraca z naciskiem uwagę na to, że naród niemiecki dopiéro przez chrześciaństwo „stał się tém, czem jest; znaczy to więc wystawiać na szwank naród niemiecki, gdy się chce pozbawić go jego chrześciańskiéj podstawy.“ W innym artykule, nawięzując do uwag o potrzebie nowego ukształtowania się stronnictw, dowodzi organ konserwatywny, że reforma socyalna winna tworzyć ważny, może „najgłówniejszy“ punkt programu stronnictwa, ale nigdy jego podstawę. Tą podstawą dla konserwatystów jest *chrześciański pogląd na świat; liberalizm* zaś jest przeciwnikiem chrześciaństwa i pragnąłby swój pogląd na świat narzucić całemu narodowi. W obec takich okoliczności nie należy wątpić o skuteczności starych zasad konserwatywnych w obec niebezpieczeństw naszych czasów i nie godzi się szukać nowych podpór w jakiéjkolwiek zmianie ugrupowania stronnictw.

Są to, jak każdy przyzna, bardzo piękne i godne uwagi myśli, szkoda tylko, że zachowanie się tak „Reichsbote'go“, jak i „Gazety krzyżowéj“ w ciągu całego roku aż nazbyt często sprzeciwia się owym zasadom. Jakżeż bowiem pogodzić z tém, cośmy powyżéj czytali, ową nieustającą polemikę przeciwko katolickiemu Kościołowi, jakże pogodzić z tém sojusz konserwatystów z tymże liberalizmem, który istniał aż do ostatnich czasów? Lub czy może narodowy liberalizm jako taki (nie mówimy o poszczególnych członkach stronnictwa) wywiesił jako swój sztandar chrześciański pogląd na świat? Toć jeszcze w numerze z ostatniego wtorku pisała „Kreuz Ztg“: „Nasz pogląd na świat jest właśnie *chrześciański*, a *takim* nie *jest* pogląd *liberalizmu*. Nie myślimy bynajmniéj odmawiać poszczególnym liberałom chrześciańskiego usposobienia; — w rzeczywistości atoli liberalizm jako taki jest jeszcze dzisiaj wrogiem chrześciaństwa, skoro tylko występując ze sfery subjektywizmu, rości sobie pretensyą do stania się decydującym poglądem na świat całego narodu.“ Jeżeli tak jest — a któżby z nas temu chciał przeczyć? — to dla czegoż kroczy właśnie główne gros konserwatystów w ślady narodowego liberalizmu? Ta sprzeczność pomiędzy słowami a czynami, ta połowiczność i mglistość są główną przyczyną, dla któréj konserwatyści nie mogą przyjść do siły i znaczenia!

Konferencya antyniewolnicza w Brukseli.

Kardynał Lavigerie wystósował w dniu 19 marca b. r. list do prezesa konferencyi brukselskiéj, w którym uwydatnia ścisłą łączność między dziełem cywilizacyi a posłannictwem chrześciańskiem. Dokładne wskazówki, jakich czcigodny Kardynał w liście swym dostarcza państwom, rzucają nowe niemal światło na stan Afryki i widoki powodzenia przedsiębiorstwa europejskiego.

O. Schynse, o którego dziele najnowszem wspomnieliśmy na innem już miejscu, opowiada o rozmowach, jakie miał z dwoma słynnymi badaczami afrykańskimi. Podług Stanleya Uganda wraz z swemi dziełami misyjnemi jest przeznaczona do odegrania ważnéj roli, pierwszéj w zdobywaniu Afryki przez chrześciaństwo i cywilizacyą. „Ztamtąd — powiada on — z błyśnie jak z gwiazdy światło na czarny kontynent.“

Zrozumieć więc nie trudno doniosłość listu Kardynała Lavigerie i blizkie następstwa ewangelizacyi tego kraju pod rządami katolickiego króla.

Konferencya brukselska nie omieszka z pewnością skorzystać z téj niespodziewanéj pomocy ze strony prowincyi, oddanéj Europie przez Białych Ojców i z gorliwości wielkiego afrykańskiego ewangelizatora.

Tymczasem członkowie konferencyi, rozjechawszy się na wakacye wielkanocne, zbiorą się znowu 21 b. m. Delegaci skorzystają z téj przerwy w pracach, aby zasięgnąć zdania swych rządów co do propozycyi angielskich, odnoszących się do alkoholu.

Tak więc już dwa miesiące z bieżącego roku poświęcono obradom, zagajonym dnia 18 listopada roku zeszłego. Co do ich wyników podają pisma następujące zestawienie:

Z dwu komisyi w łonie konferencyi utworzonych, ta, która obradowała nad zniesieniem handlu murzynami na stałym lądzie afrykańskim, nie napotkała na poważne przeszkody. Przeciwnie, komisya zajmująca się sprawą handlu na morzu stanęła zaraz z początku w obec dwóch trudnych i zawikłanych pytań. Były niemi: zaproponowany przez Belgią zakaz wprowadzania do Afryki broni palnéj, i wniosek delegatów angielskich co do prawa rewidowania okrętów, podejrzanych o wywożenie niewolników. Oba pytania stały się w ostatnich dwóch miesiącach przedmiotem ożywionéj wymiany zdań i bardzo szczegółowych rozpraw, tak w kierunku administracyjnym, jak i prawno-państwowym.

Zakaz wprowadzania broni do całéj Afryki, jak go Belgia wnosiła, został zgodnie z żądaniem Anglii odrzuconym. Wobec istniejących stósunków nie byłby on odpowiednim. Choćby pominąć niemożliwość przeprowadzenia go przy niezmiernéj rozległości wybrzeży afrykańskich, to i tak byłby to podobno miecz obosieczny. Trudnościom w dostawianiu broni i wysokim jéj w skutek tego cenom zdołaliby sprostać Arabowie, ale nie niewolnicy. Handlarze wystarają się w każdym razie o broń, ale dostarczyć jéj murzynom, aby mogli się rabusiom obronić, wydaje się polityką trafniejszą, aniżeli zakazywać przywozu. Najwłaściwszą była w każdym razie powzięta uchwała, aby każdemu z rządów pozostawić wolność wydania zakazu lub nie. Że przy tém postanowieniu odegrał rolę interes angielskich fabryk broni, nie ulega wątpliwości, ale nie wpływa na zasadnicze zapatrywanie na rzecz.

Wnioski co do prawa rewidowania okrętów, nie poszły tak gładko i rozstrzeliły zdania. Tu propozycye francuzkie stanęły w sprzeczności z angielskiemi. Rząd francuzki nie chciał przystać na kontrolę okrętów żaglowych w strefie niewolniczéj. Anglicy zaś odwołując się do tego, że Anglia prawo dozorowania we wszystkich zawartych układach przyznała innym państwom, twierdzili, że ich rząd nie może dopuścić, ażeby okręty wiozące niewolników, podszywały się pod banderę państw usuwających się z pod kontroli; że nie może dopuścić, aby mocarstwa morskie skrępowane były w wykonywaniu policyi morskiéj. Aby jednak „okazać dobrą wolę,“ chce Anglia poprzestać na prawie rewidowania okrętów w strefie, któréj granice sama Francya oznaczy, i na ograniczeniu tego prawa do żaglowców, tylko aż do 500 ton obejmujących. Za to ustępstwo zażądała Anglia obostrzenia kar wymierzanych przez Francyą za nadużycie cudzéj flagi. Rosyjskiego pełnomocnika, prof. Martensa uproszono, aby z tych obopólnych propozycyi i wniosków ułożył wspólny projekt umowy. Ostatecznie oba rządy zgodziły się na powyższe propozycye. Francya przystała na prawo rewidowania miejscowych okrętów, niżéj 500 ton wiozących; za to Anglia przyjmuje francuzkie wnioski co do ścigania nadużycia flagi państw cywilizowanych przez okręty miejscowe afrykańskie.

Tak więc nie będzie mogła arabska „Dhau“ minąć się pod francuzką flagą z krzyżowcem angielskim; handlarze niewolnikami będą, aby ustrzedz się policyi morskiéj, musieli posługiwać się większemi okrętami i jeszcze zachowywać wiele ostrożności przy lądowaniu. Francyi głównie chodzi o zabezpieczenie handlu morskiego z Indyami przed szykanami statków krążących angielskich, gdyż w rzeczywistości żadne inne państwo prawa kontroli okrętów na wodach wschodnio-afrykańskich w téj mierze, co Anglia, wykonywać nie może.

Dnia 24 lutego utworzyła się trzecia komisya, która zajmować się ma zwalczaniem handlu murzynami w tych krajach, w których niewolnicy stanowią towar dowozowy, a więc głównie w Turcyi i Persyi. W odbytych już nad tém naradach wystąpił zastępca Turcyi, zwalczając główne postulata powyższego projektu. Złożył on następujące oświadczenie: Turcya obstaje przy prawie utrzymania u siebie niewolnictwa domowego, jak ono dziś istnieje odpowiednio do zwyczajów i obyczajów miejscowych. Turcya przyznaje potrzebę ukrócenia handlu niewolnikami, jak zresztą ustawą z dnia 30 grudnia 1889 roku z własnego popędu zabroniła kupczenia niewolnikami, tudzież ich przewozu, z wyjątkiem niektórych powszechnie uznanych wypadków. Tak też i nadal chętnie przyłączy się do zamierzonego działania przeciw dowozowi i sprzedawaniu murzynów, ale żąda uszanowania nabytych praw swoich i wiekowego zwyczaju, pozostawi zatém służących obecnie w obrębie państwa czarnych niewolników ich właścicielom, którzy zresztą obchodzą się z nimi życzliwie, i każdy krok ze strony państwa, zmierzający do pozbawienia ich téj służby, uważaliby za zgubny zarówno dla siebie, jak i dla samych murzynów. Nad tym punktym będą się jeszcze dalsze toczyć narady.

Komisya tak zwana morska ukończyła czynności, a członkowie jéj zjadą się już tylko ku końcowi obrad konferencyi, ażeby podpisać protokóły i wyrównać drobne różnice zdań. Inne komisye jeszcze tak daleko nie doszły.

Na pełném zebraniu konferencyi dnia 15 marca obradowano po raz pierwszy nad kwestyą ukrócenia w środkowéj Afryce handlu upajającemi napojami. Silnie za tém przemawiał pełnomocnik angielski, lord Vivian, roztaczając przerażający obraz nadużyć w téj mierze. Co do potrzeby ograniczenia handlu zgodzono się też jednomyślnie. Wybrano osobną techniczną komisyą, która przedłoży wnioski co do środków, jakich ku temu celowi użyć wypada. Początkowo zamierzała Anglia wystąpić z wnioskiem o zaprowadzenie bardzo wysokiego cła prohibicyjnego na wszelkie dowożone spirytuoza, ale wskutek oporu ze strony innych państw europejskich, odstępuje już od myśli o tak radykalnym środku.

Komisya obierze podobno drogę pośrednią, wychodząc ze zdania, że trzeba zrobić różnicę pomiędzy różnemi częściami Afryki. W tych stronach, gdzie używanie gorących napojów, albo jest nieznane albo istnieje tylko w małym stopniu, możnaby handlu spirytuozami zupełnie zakazać. W innych stronach możnaby go utrudnić przez cło przywozowe; bliższe szczegóły i warunki téj akcyi jeszcze będą przedmiotem narad.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 9 kwietnia,

(Swięta Wielkanocne. — † ks. Schindler. — Z dziedziny naukowéj. — Stowarzyszenie nauczycieli wyższych. — Nowe wybory do Rady miejskiéj. — Sprawozdanie p. Popiela. — Mierzwiński).

(□) Uroczystości Wielkanocne odbyły się w kościołach naszych ze zwykłą świetnością ceremoniału. Najliczniejsze tłumy spieszyły do prastaréj katedry na Wawelu, gdzie celebrował książę Biskup krakowski i do kościoła N. Panny Maryi, gdzie blaski bijące ze sklepień i murów świeżo odrestaurowanego presbiteryum dodawały świetności nabożeństwu rezurekcyi.

Natomiast życie towarzyskie, połączone z dzieleniem się jajkiem wielkanocném nie było w tym roku tak ożywioném, jak zwykle. Wiele domów, w których się święcone odbywało z tradycyjną gościnnością, pokryło się żałobą, a i rok klęski nie pozostał bez wpływu na umniejszenie ruchu towarzyskiego.

W drugie święto odprowadziła ludność Krakowa na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki najstarszego kanonika kapituły krakowskiéj, ks. Schindlera, liczącego w chwili zgonu lat 88. Ksiądz Schindler, który za czasów rzeczypospolitéj krakowskiéj odgrywał także pewną rolę polityczną, spędzał ostatnie lata w zupełném odosobnieniu. Z uzbieranego skrzętnie majątku poczynił znaczne legaty na cele dobroczynne i naukowe. R. i. p.

Na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego podał dr. W. Wisłocki wiadomość o odkryciu kilku nowych rękopisów św. Jana Kantego, dotąd nieznanych i wyraził z ich treści, że są one ważnym przyczynkiem do dziejów Uniwersytetu jagiellońskiego; na posiedzeniu zaś ostatniem Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności przedstawił prof. Karliński rozprawę dr. Birkenmajera „o niewyzyskanym dotąd szczególe z astronomii starożytnéj przechowanym u Tacyta,“ któréj autor na podstawie krytycznego rozebrania pomienionego źródła dochodzi do wniosku, że nie słusznie poczytywano dotąd Hipparcha za tego, który odkrył cofanie się punktów równonocnych, bo zjawisko to znanem już było na kilka wieków przedtem filozofom ionskim.

Odbyte przed niedawnym czasem w Krakowie zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycieli szkół wyższych, odznaczało się gruntownemi rozprawami pedagogicznemi i wykazało przytem nietylko ważne niedostatki w szkólnictwie naszem, ale zarazem dobrze obmyślone środki zaradzenia im.

Z dniem 15 sierpnia r. b. koń zy się

Przegląd Przeglądów.

I.

Wśród ubóstwa cechującego umysłowość wieku nad inne rozpisanego, który pod koniec swój nie wiele już znajduje do wypowiedzenia, coby powtórzeniem nie było, mnożą się przedewszystkiém krytyki i recenzye, a następnie i krytyk krytyki i recenzyi sprawozdania. W to błędne koło gotowiśmy i my zstąpić, czytelnikom naszym przedstawiając przegląd przeglądów. Wiedzie nas ku temu jeden mianowicie wzgląd, rzekomego zadośćuczynienia za osobistą poniekąd winę. „*Przegląd Powszechny*“, zaraz w pierwszym roku swego istnienia, licznych sobie był zjednał w naszéj dzielnicy prenumeratorów. W tém zakaz policyjny, wymierzony w znacznéj części przeciw korespondencyom poznańskim nowego czasopisma, z woli upadłego dziś kanclerza zabronił wstępu w granice państwa pruskiego poważnemu miesięcznikowi, odejmując mu debit pocztowy. Od razu znaczny poczet czytelników ubył rozpowszechnionemu już „Przeglądowi“, a choć po dwóch latach zawieszenia wrócono mu prawa obywatelskie w dziedzinie cesarstwa, szerokie czytających koła straciły z oczu cenne wydawnictwo krakowskie, odwykły od niego, i nie wznowiły zerwanego węzła. Wartoby tedy przypomnieć uwadze ogółu znaczenie i doniosłość szanownego pisma, co nam tém łacniéj dziś uczynić przyjdzie, iż świeżo opuścił prasę spis rzeczy zawartych w dwudziestu czterech tomach pierwszego sześciolecia „*Przeglądu Powszechnego*“ od r. 1884 aż do końca 1889. Można tedy ogarnąć bogatą treść zawartą w względnie krótkim okresie. Wyborny zaś układ spisu ułatwia odnalezienie się w téj kopalni najcenniejszych nieraz klejnotów.

Teologia i filozofia poczestne w łamach „Przeglądu“ zajęły miejsce. W pierwszym oddziale réj wiedzie ks. A. Langer, w drugim ks. Maryan Morawski; całe księgi wysokiéj doniosłości wyłoniły się z téj części „Przeglądowego“ wydawnictwa. Tu pojawiła się całość pracy ks. Morawskiego o celowości w naturze, tu ks. Zaborski drukował z razu swe znakomite studya nad źródłami historycznemi Wschodu, stwierdzającemi mową głazów dziejową Pisma św. wierzytelność. Dział socyologii obejmuje i kwestye społeczne, i choroby socyalne, i środki lecznicze, a więc cuda miłosierdzia chrześciańskiego, nie kuszącego się o rozwiązanie i rozcięcie zagadnień, lecz niosącego na razie gotową ulgę ludzkim niedolom. I tu główny redaktor „Przeglądu“, ks. Morawski, liczne zostawił ślady swéj myśli i pióra, z tą jasnością poglądów i wysłowienia, która cechuje każdą jego pracę. Zachwytujący pilnie wszystkie tętna chwili „*Przegląd*“ nie poniechał dziedziny prawa i ekonomii politycznéj. Znalazły się tu bliżéj nas obchodzące rozprawy o cechach i Kółkach rólniczych w Wielkopolsce, o Spółkach Raiffeisena, daléj aktualna sprawa wódczana, ze strony życiowéj traktowana, rzecz o położeniu własności ziemskiéj, o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie itd.

Piekąca dziś kwestya szkólnictwa odbiła się przeciągłem echem w łamach przeglądowych, obejmując i szkólnictwo we Francyi i krajowe potrzeby i rosyjskie szkoły ludowe, i walki sejmowe o wolność nauczania, i kwestyę klasycyzmu w programatach szkół średnich. Historya, ta życia mistrzyni, osobne a obszerne wypełnia tu miejsce. Znakomite znajdujemy opracowanie pamiętników Metternicha przez Henryka Lisickiego, a daléj i pamiętników Beusta. Artykuł zatytułowany: *Stosunek państwa pruskiego do Kościoła* przez ks. Arndta daje nam ogólny a wyczerpujący pogląd na tę systematyczną, nieodmienną politykę, która się zrosła z tradycyą państwa opartego na apostazyi swego założyciela i wciąż usiłuje podkopywać całość i swobodę katolicyzmu jawnem prześladowaniem w dniach walki czy też ukrytem chytrze działaniem w rzekomo pokojowych okresach. Pomnikowe dzieło Janssena odbiło się tu szeregiem artykułów ks. Kraetziga. Tu ks. Załęski drukował pierwotnie swe badania Masonii w Polsce, tu hr. Dębicki zamieścił urywki Puław, a ks. biskup nominat Korytkowski ustęp naczelny swego pomnikowego o Prymasach polskich wydawnictwa. Powodzenie Sienkiewiczowskiéj trylogii odbiło się relacyą z oblężenia Kamieńca o zgonie Wołodyjowskiego i kartką z życia Adama Kisiela. Znalazły się tu i prace Wisłowskiego, Kętrzyńskiego, Dubieckiego itp., a z dłuższych rzeczy warto wspomnieć historyą OO. Redemptorystów w Polsce pióra ks. Bartkiewicza, i studyum nad stanowiskiem włościan w kraju naszym ks. Waligóry. Życiorysy urzeczywistniają tu przykładami szczytne zasady moralno-filozoficznych rozpraw. A więc z kolei znalazło się przedstawienie ideału katolickiéj niewiasty w osobie ks. Amalii Galicynowéj, prawdziwego uczonego (Pasteura), chrześciańskiego męża stanu (Garcia Moreno), artysty chrześciańskiego (Fryderyka Overbecka), chrześciańskiego powieściopisarza (Pawła Fevala). „*Przegląd powszechny*“ ocalił od zapomnienia i zagłady postać i pisma ks. Stanisława Chołoniewskiego, któremu ks. Badeni trwalszy od marmurowych pomników wystawił posąg. W dziale literatury i filologii znachodzimy nazwiska takich spółpracowników jak ks. biskup Krasiński, Paweł Popiel, Zathey, Kalina, Szarłowski itp. ks. Eustachy Skrochowski i Stanisław Tomkowicz, Kirkor i Lutrzykowski filarami są części estetycznéj i archeologicznéj bogatego czasopisma, w którem i dawniejsze arcydzieła i pamiątki, i nowsze pomniki sztuki zarówno omawiane bywają. Nauki przyrodnicze występują przeważnie w artykułach pióra dr. Chłapowskiego, dr. Wierzbickiego, dr. Ignacego Skrochowskiego i innych, oraz w dłuższéj rozprawie księdza Zaborskiego o Dawinizmie w obec rozumu i wiary. Dział podróży przenosi nas z podbiegunowych lodowców do wnętrza Afryki, z Syberyi do Indyi, gdzie nas wiedzie za sobą msgr. Zaleski, z Japonii w ślad hr. Karola Załuskiego, nad Bałtyk w towarzystwie barona Gustawa Manteuffla, nie pomijając ojczystych zakątków, np. rybaków półwyspu Heli, Gródka wołyńskiego, lub Radziwiłłowskiéj Ołyki. Ostatecznie jednak zadaniem przeglądów jest przedewszystkiém przeglądanie bieżących spraw i bieżącego téż piśmiennictwa, a pod tym względem żadne może inne polskie czasopismo nie dorówna krakowskiemu wydawnictwu OO. Jezuitów. Czy kongresy katolickie, czy Encykliki Ojca świętego, irlandzkie zawikłania, lub nasze rodzinne troski z emigracyą włościan, wrażenia z wystawy paryzkiéj, lub krucyata antyniewolnicza, wszystko odbija się echem w łamach szacownego miesięcznika, który po mistrzowsku chwytać umie przewodnie dźwięki epoki. Niestrudzony Ojciec Badeni opanował dział spraw Kościoła, przypominający podobnąż rubrykę, niegdyś tak świetnie uprawianą w „Przeglądzie poznańskim“ przez księdza Jana Koźmiana, znalazły się i korespondencye z różnych stron świata, z takich mianowicie, któreby nas bliżéj obchodzić powinny, a o których zbyt mało wiemy i mniéj jeszcze się dowiadujemy. „Przegląd piśmiennictwa“ stwierdza wyborną przeglądową cechę krakowskiego miesięcznika. Pełno tu ogólnych poglądów na ruch literatury wszechświata, pełno i poszczególnych recenzyi książek, witanych słowem pochwały, krytyki lub nagany, niemal z dniem ich ukazania się na widowni. Kto zna otchłanie bieżącego piśmiennictwa, nawałę publikacyi, zalew książek nierównéj wartości i miary, ten zrozumie, czem na tym bezbrzeznym oceanie jest sternictwo doświadczonéj krytyki, zwracającéj pilną baczność na dodatnie objawy umysłowości ludzkiéj, ostrzegającéj przed trucizną, zachęcającéj do szlachetnych pokarmów ducha. Pobieżne to sprawozdanie poznajomi naszych czytelników z ogólną treścią dwudziestu czterech tomów „Przeglądu powszechnego“, i zachęci ich może do korzystania z znie-

sienia zakazu, który do czasu przerwał był nić łączącą naszą społeczność z jednem z najlepszych czasopism spółczesnych. Wiele się powodów składa, ażeby mu dodać osobnéj wartości. Pewna uniwersalność, dość rzadka w naszém piśmiennictwie, a unosząca się nad wirem codziennéj polityki, brak wszelkiéj kotoryjności w ustroju redakcyjnym, ścisłe wyłączenie pogrobowych hołdów, które zbyt często są raczéj żyjących pochwałą, wysoki nastrój filozoficzny, obcy dzisiejszemu bezmyślnemu pokoleniu, a czerpiący swe natchnienia u samego źródła Prawdy, przy tem rozbudzona czujność na wszystkie objawy Piękna, na wszystkie prądy ducha, zkądkolwiek one płyną, wszystko to razem wzięte, składa się w całość dziwnie zajmującą i zgodną. O naczelnym redaktorze „Revue des deux mondes“ powiedziano kiedyś, iż był on znakomitym kapelmistrzem i dyrygentem kakofonii, która dziś w umysłowości ludzkiéj zapanowała. O redakcyi „Przeglądu powszechnego“ chyba najlepiéj przyjdzie powiedzieć, iż na niéj odbiła się niezłomna karność zakonu św. Ignacego, zgodność ią wszystkich dobranych umiejętnie dźwięków, które się zlewają w jednobrzmiący akord. Różne tu prace, różni pracownicy zszeregowani zostali pod jednakiemi hasły, składając odrębne, lecz ściśle dopasowane z sobą cegiełki, rosnące w jedną budowę na chwałę Bożą i bratni pożytek wzniesioną. Z kolei przyjdzie nam i z innych wydawnictw peryodycznych zdawać na tem miejscu sprawę, obyczajem pierwszorzędnym francuzkich dzienników, mających osobną rubrykę, zatytułowaną: *A travers les Revues*, a mającą na celu zwracanie uwagi powszechnéj na wybitniejsze artykuły fali pism peryodycznych, które nie zawsze dadzą się pochłonąć w całości bogatego częstokroć plonu.

M.

mandat powierzony radzcom miejskim w wyborach roku 1884. Rada miejska zajmowała się na ostatniém posiedzeniu swém sprawdzeniem ich listy, w celu rozpisania w swoim czasie nowych wyborów. Wakują nadto dwa miejsca, opróżnione przez śmierć ś. p. Artura hr. Potockiego i dr. Bolesława Czernego, wybranych w roku 1887. — Ponieważ w gronie występujących radzców znajdują się wybitni reprezentanci dwóch walczących ze sobą w mieście naszém stronnictw, zanosi się na ożywioną akcyą wyborczą pod koniec lata r. b., którą zwykła poprzedzać zacięta agitacya przedwyborcza.

Przed dwoma tygodniami wyszło we formie broszury sprawozdanie z restauracyi presbiteryum kościoła archiprezbyteryalnego Najśw. Panny Maryi, napisane przez przewodniczącego komitetu parafialnego, p. Pawła Popiela. Sprawozdanie to, które w czasie uroczystego otwarcia i poświęcenia presbiteryum rozdawano zaproszonym i publiczności w zakrystyi kościoła, zajmuje się tak artystyczną stroną rzeczy, jak i przebiegiem czynności restauracyjnych.

Za tydzień przybywa do miasta naszego p. Mierzwiński i da z udziałem pianisty p. G. Lieblinga dwa koncerty, z których pierwszy odbędzie się dnia 16 b. m. Ogłoszenie bardzo ponętnego programu, mieszczącego w sobie utwory Verdiego, Bizeta, Halevy'ego i innych sprawiło, że bilety na pierwszy koncert już rozsprzedane a publiczność zamawia sobie już bilety na koncert następny, chociaż dzień jego jeszcze nie jest oznaczony.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(Jeszcze o rozruchach. — Bójka w Insbrucku. — Smierć Arcybiskupa Edera. — „Nemzet".)

(≡) Dzięki wojskowéj okupacyi i ulewnym deszczom rozruchy nie powtórzyły się ani wczoraj, ani dziś rano na przedmieściu Ottakring. Tymczasem stanowią główny przedmiot wszelkich rozpraw publicznych. Wszyscy, nawet półurzędowa stara „Presse" zgadzają się w tém, że policya nie wywiązała się z zadania swego, ani przewidziała rozruchów, ani nie umiała ich przytłumić zawczasu, skoro motłoch godzinami rabował sklepy a nawet mógł przypuścić szturm do posterunku policyi. Dzienniki liberalne rozruchy składają na karb antisemitów. Antisemicki „Deutsches Volksblatt", zaznaczając, że nie rabowano samych składów żydów, lecz także chrześcian, dowodzi, że antysemityzm jest tym rozruchom całkiém obcym, i powodu dopatruje się w „wzrastającéj niechęci do kapitału", alias do własności, jak gdyby taka niechęć była rzeczą całkiém słuszną i usprawiedliwiała rabunek! Wreszcie „Vaterland" twierdzi, że to żydzi urządzili te rozruchy, aby zochydzić antisemitów. Zaiste hipoteza tak śmiała, że w łamach dziennika, który ma bronić interesów konserwatywnych, odznacza się przynajmniéj oryginalnością! Co do mnie sądzę, że ani semici, ani antisemici nie podburzyli motłochu. Podburzyło go upodobanie w ekscesach, zasadniczy wstręt do porządku i policyi, tudzież niechęć do „kapitału", o ile ten znajduje się w ręku innych. To téż niszczono tylko to, czego nie można było zabrać; co można było zabrać, zniknęło w głębokich kieszeniach tych łobuzów przedmiejskich i w szerokich fartuchach ich godnych towarzyszek, których najpodlejsze okazy zaludniają tę część peryferii stolicy.

Wszystkie dzienniki tutejsze od liberalnéj nowéj „Pressy" do antisemickiego „Deutsches Volksblatt," zaznaczają, że właściwi robotnicy nie wzięli udziału w rozruchach i stanowczo rozróżniają pomiędzy robotnikami a motłochem. Istotnie bohaterom przedwczorajszego rabunku nie chodzi ani o zniżenie czasu pracy, ani o podwyższenie płacy, bo oni w ogóle nie pracują. Są to maroderzy, którzy się zjawiają na wszystkich polach bitwy i towarzyszą wojskom jak kruki. Ale właśnie dla tego zachodzi niewątpliwie pewien związek pomiędzy excesami tego motłochu a poruszeniami armii robotników. Z tego względu, jak w zeszłym roku strejk woźniców tramwajów, a teraz strejk mularzy dostarczył motłochowi pretekstu, także ogólny strejk, zapowiedziany na 1 maja bardzo łatwo może wywołać nowe rozruchy i to na największą skalę. Zdaje się bowiem, że to będzie rzeczywiście strejk powszechny. Nietylko w Wiedniu, lecz już niemal we wszystkich prowincyach, zebrania robotników uchwaliły obchodzić „święto robotników" i wygłosili w rezolucyach żądania 8 godzinnéj doby pracy. Ileż to ludzi, należących do tak zwanych „warstw wyzyskujących," do pasorzytów" społeczeństwa, byliby szczęśliwi, gdyby nie musieli pracować więcéj, jak 8 godzin dziennie. Swieżo także w Lublanie i w Tryeście zebrania robotników wygłosiły te żądania, wypowiedziane już dawniéj przez podobne zebranie w Wiedniu, Hradcu styryjskim, Pressburgu, Pradze itd. Zachodzi tylko pytanie, czy także nasi robotnicy *galicyjscy* wpadną w sidła socyalizmu internacyonalnego?

To pewna, że atmosfera także w Austryi staje się coraz duszniejszą i że na widnokręgu wznoszą się czarne chmury, zwiastujące burzę. Nawet w poczciwym Tyrolu, gdzie zwykle panuje wzorowy porządek i zaznacza się wypróbowany lojalizm, w drugie święto wielkanocne zaszły bójki pomiędzy pospólstwem a wojskiem, a raczéj żołnierzami pułku czeskiego. Na jedném z przedmieść Insbrucku w nocy, z poniedziałku na wtorek, wywiązała się sprzeczka pomiędzy towarzyszami pułku strzelców (Tyrolczycy) a żołnierzami czeskiego pułku piechoty. W odwrocie tychże napadło pospólstwo, przy czém żołnierz bagnetem (?) zranił śmiertelnie litografa Bernbacha, który nibyto przypatrywał się tylko widowisku. Nazajutrz, w wtorek, po południu ponowiły się bójki. Z okrzykiem: „Precz z Czechami! Zabijcie Czechów!" tłumy rzuciły się na żołnierzy pułku czeskiego i trzeba było zaalarmować kilka kompanii strzelców, aby tłum powstrzymać od dalszych wykroczeń. Dotąd bójki z wojskiem uważano tu jako właściwość madziarską; któżby był przypuścił, że się wywiążą nawet w Tyrolu, słusznie dumnym na swój przydomek: „Kaisertreu?"

W Salzburgu wczoraj po długiéj chorobie umarł książę Arcybiskup ks. *Eder*, Prymas Niemiec. Urodzony w pobliżu Salzburga w 1818 roku, ks. Eder odbył nauki w klasztorze Benedyktynów St. Peter w Salzburgu, i tam roku 1843 otrzymał święcenia kapłańskie. Od r. 1849 do 1857 był profesorem gimnazyum Benedyktynów, od roku 1857 opatem klasztoru St. Peter, po roku 1861 zasiadał w Izbie poselskiéj, w roku 1876 przez kapitułę został wybrany Arcybiskupem. W ostatnich latach zajmował się gorliwie wskrzeszeniem pierwotnéj reguły Benedyktynów. Arcybiskupom salzburskim przysługuje dotąd historyczne prawo zamianowania, alternując z cesarzem, książąt Biskupów Seckau (Hradec styryjski), Gurth (Celowiec) i Lawantu (Maryborz, w Styryi południowéj).

Jak zapewnia peszteński półurzędowy „Nemzet", w kołach rządowych nic nie wiedzą o rzekomym zamiarze arcyksięcia *Karola Ludwika* zwiedzenia z synem Rosyi. Według tegoż dziennika list odręczny cesarza Wilhelma II, wręczony cesarzowi Franciszkawi Józefowi przez hr. Wedela, świadczy o niezmienności polityki niemieckiéj.

NIEMCY.

* Berlin, 11 kwietnia. Co do trójprzymierza nastąpiło, jak donoszą urzędowe wiadomości, z powodu wstąpienia do urzędu kanclerza Capriviego, porozumienie piśmienne między nowym kanclerzem a ministrami Kalnokym i Crispim. Ta wymiana zdań miała podobno wykazać najzupełniejszą zgodność we wszystkich kwestyach zagranicznéj polityki, o ile ona wchodzi w zakres polityki, związkowéj. Korespondencya ta stwierdziła także między innemi, że polityka wschodnia Austryi stanowi także skuteczną podporę dla interesów niemieckich. Zupełna samodzielność téj polityki, która idzie równolegle z polityką niemiecką, lecz ani nią się nie zakrywa, ani w obec odmienności głównych warunków nią się zakrywać nie może, — samodzielność ta została uznaną tak przez Capriviego, jak przedtém przez Bismarcka jako jeden z warunków przymierza. Znajduje ona swój pendant w swobodzie ruchów w obec Francyi. W tym samym kierunku co porozumienie się z Kalnokym, odbyła się korespondencya z Crispim. W obydwóch przypadkach przypadła odnośnym niemieckim posłom znaczna część zasługi w pomyślném załatwieniu sprawy. Książę Reuss pojechał do Berlina, aby osobiście zdać sprawę ze swych spostrzeżeń po zmianie kanclerza.

— *Wybory* do parlamentu w dotychczasowéj formie nie podobają się „Gazecie Kolońskiéj," która pisze, że taki sposób wybierania, aby głos każdego prawyborcy bez względu na majątek i oświatę miał to samo znaczenie, jest nie tylko niesprawiedliwym, ale nawet sprzeciwiającym się wszelkiéj logice. „Gazeta Kolońska" radzi, aby wykształceńsi oddawali po 10 lub 20 głosów. Jak wiadomo, jest to jeden z pierwszorzędnych organów gadzinowych, popierających bezwzględnie politykę księcia Bismarcka. Mimowoli dopuściła się „Gazeta" ciężkiéj obrazy ex-kanclerza, gdyż on to wprowadził w życie system powszechnego głosowania. Dawniéj redakcya za taką obrazę ciężką poniosłaby karę, dziś może pisać bezkarnie. O dyety dla posłów parlamentu czemu się stanowczo dawniejszy kanclerz sprzeciwiał, nie upomina się organ koloński, a to przecież ważna sprawa i nietrudna do załatwienia.

— *Izba sejmowa* ma jeszcze, jak się dowiadujemy z wykazu, do załatwienia 16 projektów rządowych, 14 wniosków i 22 referatów komisyi, Izba Panów 2 projekta rządowe i 2 projekta nadeszłe z Izby sejmowéj.

— *Rada związkowa* rozpocznie swe plenarne posiedzenia po wakacyach wielkanocnych 17 b. m.

— *Na dostarczenie* mało kalibrowéj broni i prochu bezdymnego zażąda jeszcze etat dodatkowy około 7 milionów — tak twierdzi narodowo-liberalna „Rhein. Westf. Ztg."

— *Projekt* do ustawy o obowiązkowém zaprowadzeniu sądów rozjemczych ogranicza — podług wiadomości „Kreuz Ztg." — kompetencyą tych sądów na granice, zakreślone w § 120a ordynacyi procederowéj Rzeszy dla rozjemczych sądów fakultatywnych; nie mają one zatém obejmować właściwych sporów o zapłatę robotnika.

— *W niemieckich mennicach* wybito do końca marca: w złocie za 2,440.976,915 1,937536,420 podwójnych koron, 475,480210 koron, 27,960,285 półkoron); w srebrze za 452,235,649,40 m.; w niklu 44,138,014,85; w miedzi 11,063,488,21.

O reformie bezpośrednich podatków w Prusach piszą do „Magd. Ztg." z Berlina: „Nie ulega wątpliwości, że rząd przedłoży parlamentowi w jesieni głównie finansowe kwestye. Zamierzona reforma podatków w Prusach rozbiła się, jak wiadomo, o opór ks. Bismarcka w ostatniéj chwili, uważano za rzecz niewątpliwą, że ów projekt ministra finansów Scholza, który otrzymał pełnomocnictwo królewskie w chwili; kiedy zamknięto sesyą sejmową, stanowić będzie przedmiot ponownych rozpraw. Nie uważano wówczas za rzecz możliwą, aby p. Scholzowi było danem przeprowadzić ową reformę podatkową, teraz prawdopodobnie rzeczy ułożą się inaczéj.

— *„Reichsanz."* ogłasza urzędownie, że na podstawie artykułu 6 konstytucyi cesarz zamianował ministra handlu i przemysłu, bar. Barlepscha, jako też sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, bar. Marschalla, pełnomocnikami Rady związkowéj.

— *O Eminie paszy* wyraził się Stanley po przybyciu do Brindizvum do przedstawiciela nowojorskiego „Heralda," że Emin po buncie swych ludzi nie był niczém więcéj, jak więźniem w okowach. Jego ludzie mówili do niego: Idź chwytać motyle, nie potrzebujemy ciebie. Nawet jego służący odmawiali mu posłuszeństwa. Gdyby Emin przy pierwszém spotkaniu był otwarcie przyznał swe położenie, byłby mógł mu Stanley dać dobrą radę. Kiedy Stanley powrócił, możliwym był tylko ratunek osobisty. Stanley mówił daléj, że prawdopodobnie Emin został zaangażowany przez rząd niemiecki na to, aby dopomagać do zdobycia nowych terytoryów dla Niemiec. Zdobycze te posłużyłyby na to, aby Anglii odciąć drogę od wybrzeża do wnętrza kraju. Otrzymałem, to prawda — twierdził Stanley — tajną instrukcyą, aby Emina, jeżeli zechce, wprowadzić jako gubernatora do innéj prowincyi — gdzie? tego nie mogę powiedzieć. Plan ten był omówiony z Eminem szczegółowo, lecz on się na niego nie zgodził. Nie wątpię, że Emin swych nowych przełożonych urzędowych wtajemniczył w ten zamiar i że Niemcy działają na podstawie tego planu. Zamiary Niemiec kierują się do środka Sudanu, a że Sudan można z prowincyi ekwatoryalnéj dosięgnąć i przez to zdobyć sobie wpływ aż do ujścia Nilu, to jest silném mojém przekonaniem. Nie potrzeba na to krwawéj wojny, tylko energii i pieniędzy; za pomocą trzech milionów funtów szterlingów można wszystkiego dokonać, jeżeli Sudan jest przystępnym dla cywilizacyi; wątpię atoli, aby który z rządów europejskich miał odwagę sprawę tę przeprowadzić w zupełności.

ROSYA.

* Zapewniają, iż dyrektor departamentu obcych wyznań ks. Kantakuzen hr. Speranskij mianowany zostaje towarzyszem ministra oświaty w miejsce ks. Wołkońskiego, otrzymującego wysoką godność dworską. Kto powołany zostanie na opróżnione stanowisko kuratora okręgu naukowego w Dorpacie po r. t. Kapustinie, dotychczas niewiadomo.

— Donoszą z Petersburga, iż utrzymują się tam pogłoski o ustąpieniu Giersa. Jako jego następcę wymieniają hr. Szuwałowa.

WŁOCHY.

* *Wydalenie dziennikarza* Grunwalda wywołało nie małą burzę w włoskiém i niemieckiém dziennikarstwie, tém więcéj, że Grunwald działał podobno w dobréj wierze, gdyż istotnie w Rzymie rozeszła się pogłoska, że Gattoni zbankrutował. Firma ta wytacza skargę pismom „Figaro" i „Frankfurter Ztg.", żądając milion lirów wynagrodzenia. Poseł Bonghi chce rząd interpelować w téj sprawie. „Frank. Gazeta" pisze, że rządy Crispiego wykazują niejedno podobieństwo z systemem Bismarcka.

Towarzystwa i Spółki.

Celem założenia „Kółka rolniczego" na miasto Żerków i okolicę, zaprasza się uprzejmie szanownych obywateli rolników miasta Żerkowa i szanownych gospodarzy okolicznych wsi na zebranie, które się odbędzie w przewodnią niedzielę t. j. dnia 13 b. m. o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Michałkiewicza.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 12 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu ziemiańskiego Loebellowi w Tylży order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* ***W sprawie rozpoczęcia*** nauki w tutejszéj szkole *wieczornéj i niedzielnéj* odbieramy od dyrekcyi Towarzystwa Przemysłowego, następujące pismo:

„Szanownym przemysłowcom miasta Poznania, mającym w nauce terminatorów, donosimy niniejszém, że nauka rozpocznie się a) *w szkole wieczornéj* w przyszły poniedziałek, 14 b. m. o 8 godzinie wieczorem w lokalu przy ulicy Szkólnéj nr. 6 na II piętrze; b) *w szkole zaś niedzielnéj* w przyszłą niedzielę 13 b. m., o 2 godzinie z południa w lokalu Towarzystwa przemysłowego przy Koziéj ulicy nr. 24. Udzielane tak w jednéj, jak i w drugiéj szkole przedmioty, dają uczniom rzemieślniczym sposobność nabycia, lub uzupełnienia wiadomości niezbędnie przemysłowcowi potrzebnych.

Wiedząc z doświadczenia, jak wielkie są niedostatki w szkólném wykształceniu większéj części naszych terminatorów rzemieślniczych, a nadto, jak konieczną jest przemysłowcowi nauka, prosimy szanownych panów Pryncypałów, aby swych uczniów do jednéj z wymienionych szkół naszych wcześnie zameldowali, a następnie regularnie i punktualnie na lekcye posyłali. Opłata szkólna wynosi na półrocze 2 marki.

Zgłaszających się uczniów zapisywać będą pp. nauczyciele przed rozpoczęciem lekcyi.

Poznań, w kwietniu 1890 r.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. A. G. 3 marki. S. L. z P. 1,50 m.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. D. z Pruszkowa 5 marek.

* **Na spalony zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** N. N. z Dębionka stępel pocztowy Nakło 20 marek.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. prof. dr. Chotkowskiego. Ks. proboszcz Hertmanowski z Kiekrza od siebie i parafian 20 marek.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: Ks. proboszcz Hertmanowski z Kiekrza od siebie i parafian 57 marek. Ks. proboszcz Gitzler z Soboty od siebie i parafian 25 marek. Ks. proboszcz Wilczewski z parafii Szamotulskiéj 117 marek. Ks. proboszcz Gryglewicz z parafii Grabskiéj 9 marek. Ks. D. w Pruszkowie 5 marek.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek **6600.**

Wedle ogólnego obrachunku pozostaje u nas w kasie 51 marek 99 fen.

Ks. proboszcz Akoszewski z Buku przesyła czwartą składkę z parafii Bukowskiéj w ilości 29 marek 5 fen., na którą złożyli: Petronela Skrzypczak 1 m., Schaefer 1 m., Mrowińska 1 m., Andrzéj Skotarek 1 m., Matuszak 20 fen., Bielska 1 m., Słomiński 10 m., Antoni Skotarek 2 m., Adamek 1,50 m., N. N. 10,35 marek.

Od ks. proboszcza Jarochowskiego z Pempowa od siebie i parafian 295,90 m., na które złożyli: ksiądz Jarochowski, Zygmunt hr. Mycielski i Marya hr. Mycielska po 10 marek, Michał Jarecki 10 fen., Jakób Łogodka 5 fen., Józef Roboszyński 10 fen., Agnieszka Kupczak 20 fen., Michał Nowacki, Walenty Krajka, pewna osoba i Ludwik Koprowski po 50 fen., Jan Heinsch 1 m., Wincenty Naglak 50 fen., Wawrzyn Paślecki 1 m., Jan Twardowski 1,50 m., Jan Horała 50 fen., Klemens Ważny i Michał Walczak po 20 fen., Katarzyna Klimczak 50 fen., Piotr Turbański 1 m., Szczepan Kryzłek 50 fen., Antoni Kraika 1 m., Michał Grześkowiak 50 fen., pewna osoba 3 m., pewna osoba 1 m., pewna osoba 3 m., Bolesław Boguszewicz 1 m., Jan Rogala 30 fen., Jan Srednicki 10 fen., Michał Poprawa i Kaźmirz Poprawa po 3 m., Józef Czerwiński 2 m., Marcin Wah 3 m., Franciszek Rybacki 1 m., Franciszek Radojewski 30 fen., Ignacy Rupociński, Franciszek Krzyżoszczak, Walenty Grześkowiak, Zofia Kusztelak, Józef Szczęsny i Walenty Klonowski po 50 fen., Franciszka Kubiak, Thiel Józef i Andrzej Matysiak po 10 fen., Franciszek Lewandowski i Michał Tuszyński po 1 marce, Antonina Matysiak 1,25 m., pewna osoba 1,50 m., Cichocka, matka, nauczycielka z Bobkowic 3 m., Jan Giezek 1 m., Ludwik Błażejczyk 25 fen., Maryanna Biegale 3 m., Józef Skrzypczak i Andrzej Szczęsny po 50 fen., Stanisław Rozpenda 20 fen., Józef Łagotka i Michał Łagotka po 50 fen., Jakób Kopeć, Tomasz Radojewski i Wojciech Smysławski po 25 fn., Mikołaj Grześkowiak 1 markę, Marcin Klepacki 75 fenygów, Wincenty Pepliński 1 markę, Michał Twardowski 1 m. 50 fen., Katarzyna Dolińska i Wiktor Gościański po 50 fen., Tomasz Kaczmarek 1 m., Marcin Piotrowski 30 fen., Józef Błaszyk 1 m., Walenty Markowski, Franciszek Wichłacz, Michał Wachowiak, Józef Doliński, Wojciech Slachetka, Jan Matuszkiewicz i Jan Czwojdrak po 50 fen., Stanisław Kaumuczak i Kaźmierz Grocki po 1 m., Antoni Ptak 40 fen., Michał Krzyżyski i Andrzéj Turbański po 1 m., Józef Kupczyk 10 fen., Wawrzyn Brodek i Kaźmierz Popliński po 50 fen., Wojciech Grząnka 2 m., Jan Matuszkiewicz 1 m., Józefa Zimna 25 fen., Józef Sobański 1 m., Wawrzyn Czerwiński 50 fen., Wawrzyn Sierpowski 1 m., Maciéj Błażejczyk 50 fen., Tomasz Kobusiński 1 m., Roch Zaremba 50 fen., Michał Żeleski 30 fen., Feliks Musioł i Tomasz Łagodka po 50 fen., Jan Zimny 30 fen., Jan Matecki 20 fen., Teofila Waleńska 25 fen.. Franciszek 10 fen., Karol Czerwiński 50 fen., Józef Nowacki 30 fen., Jan Kapelańczyk 30 Klemens Grząnka 25 fen., Tomasz 50 fen., Jan Twardowski 2 m., Walenty Siama 50 fen., Franciszka Ratajewska 10 fen., Mikołaj Zaremba, Józef Zaremba i Józef Gościański po 1 m., Piotr Czwojdrak 25 fen., pewna osoba 2 m., Piotr Rybacki 1 m., Mikołaj Skrzypalik 10 fen., Marcin Turbański 2 m., Roch Witecki 75 fen., Kasper Figielek 1 m., Józef Piotrowski 1,30 m., Adam Sworowski 1 m., Jan Piotrowski i Wojciech Matysiak po 50 fen., Franciszek Kędziora, Kasper Huhrak i Franciszek Olejnik po 1 m., Wincenty Radojewski 20 fen., Walenty Pośpiech 50 fen., Jan Horała 1 m., Andrzéj Turbański 50 fen., Jan Rupociński 25 fen.. Karol Wróblewski 50 fen., Agnieszka Pankiewicz 20 fen., Walenty Wieżak 45 fen., Franciszek Wachowiak 1 m., Michał Kaczmarek 30 fen., Bartłomiéj Wosiński 25 fen., Józef Szymanowski, Piotr Klemczak, Michał Matecki, Dorota Wachowiak i Franciszka Ciszak po 50 fen., Roch Chalągowski 30 fen., Maryanna Żydorczak 25 fen., Karol Rejek 50 fen., Maryanna Sierpińska 10 fen., Franciszek Puślednik i Jan Chwilkowski po 50 fen., Józef Czwojdrak 25 fen., Maciéj Rolnik i Marcin Poprawa po 50 fen., Franciszek Ślązki 30 fen., Jan Baksalary i Jan Czwojdrak po 25 fen., Franciszek Turbański 1 m., Franciszek Markowski 20 fen., Karolina Jagoda 50 fen.. Walenty Leśniak i Jakób Nowak po 10 fen., Jan Kurzawa 15 fen., Katarzyna Bartkowiak 10 fen., Maryanna Horała 35 fen., Wojciech Murawski 30 fen.. Jakób Pawełka i Andrzéj Przewoźny po 25 fen., Maryanna Nowak 10 fen., Walenty Kaumuczak, Jan Szelągowski, Franciszek Walorski i Franciszek Walter po 50 fenigów, Jan Książyk 10 fen., Piotr Szał 30 fenigów, Joanna Galeja 20 fen., Filip Ptak 50 fen., Maryanna Witkowska 20 fen., Antonina Mikołajczyk 10 fen., Jakub Szczepańska 20 ren., Agnieszka Wachowiak 50 fen., Katarzyna Jukś 2 m., Maryanna Wolniak 2 m., Antonina Pudelewicz 2 m., Stanisława Moczyńska 2 m., Maryanna Switalska 20 fen., Jan Jagodziński 20 fen., Jadwiga Ślązka 20 fen., Augustyn Michalak 10 fen., Jan Kaczmarek 15 fen., Kasper Klepacki 50 fen., Antoni Pospiech 50 fen., Franciszek Skrzypalik 40 fen., Stanisław Hudy 30 fen., Pewna osoba 1 m., Antoni Poprawa 50 fen., Józef Robaszyński 50 fen., Jan Dalecki 50 fen., Maciéj Ślązki 50 fen.. Mikołaj Jendrkowski 75 fen., Stanisław Szafranek 50 fen., Szczepan Fabiańczyk 20 fen., Józef Szczepaniak 20 fen., Majcher Kaczmarek i Jan Ratajczyk po 30 fen., Jan Nowacki i Jan Krajka po 1 m., Józef Gierczyński i Marcin Czerwiński po 50 fen., Maryanna Tatarek i Józef Nowacki po 20 fen., Agnieszka Gryczka 10 fen., Jan Swendracki 50 fen., Walentyna Szpruta i Antoni Smysłowski po 25 fen., Karolina Ptak 1 m., Filip Spruta i Kasper Matyla po 50 fen., Mikołaj Robak 1 m., Jan Kosmalski 50 fen., Paweł Szkiełka 20 fen., Jan Krajka 50 fen., Tomasz Modliński 1 m., Karól Jagodziński 50 fen., Teofil Wawrzynowicz 1 m., Marcin Suchorzewski i Józef Murawski po 50 fen.. Antoni Danelczyk, Jan Stefaniak i Filip Walerek po 10 fen., Józef Skrzypalik, Maciéj Małecki i Wiktor Gościański po 50 fen., Adam Paluszkiewicz 40 fen., Walenty Walendzki 50 fen., Wawrzyn Nowiasz 25 fen., Maciéj Skowroński 70 fen., Walenty Broda 50 fen., Walenty Wiatroszek 1 m., Antoni Nowacki, Antoni Chlebowski i Jan Łapawa po 50 fen., Tomasz Małecki 25 fen., Bartłomiéj Kobusiński 50 fen., Wawrzyn Młynarczyk 30 fen., Wawrzyn Kończewicz 25 fen., Wojciech Durczewski 25 fen., Franciszek Olejniczak 20 fen., Maciéj Pieprzyk i Franciszek Norman po 50 fen., Marcin Głowacz 1 m., Wawrzyn Tyczyński 50 fen., Michał Chlebowski i Stanisław Stelmaszyk po 10 fen., Maryanna Czwójdrak i Jan Twardowski po 50 fen., Józef Switała, Roch Kryzyński, Franciszek Chudziński i Franciszek Dudkowiak po 1 m., Franciszek Dembecki, Jan Skwierzyński, Szczepan Szwarczyński i Elżbieta Sobota po 50 fen., Stanisław Balcerek 25 fen., Fertulian Siama 30 fen., Franciszek Siama 10 fen., Franciszek Huchrak 60 fen., Ignacy Waszyński 1 m., Maryanna Lis 20 fen., Andrzéj Walter 1 m., od Panien z Róży św. 3 m., Łukasz Bogdański 2 m., Wawrzyn Olejniczak 1 m., Filip Grześkowiak 60 fen., Pewna osoba 2 m., Jan Durczewski i Maciéj Puślednik po 30 fen., Bartłomiéj Musioł, Michał Matuszkiewicz, Maciéj Huchrak, Tomasz Marszałek, Józef Sworowski, Ignacy Puślecki i Franciszek Poprawa po 50 fen., Franciszka Zimna 10 fen., Ignacy Spruta 10 fen., Paweł Walkowiak 20 fen., Tomasz Następiak 50 fen., Ignacy Grześkowiak 50 fen., Ignacy Kłoda 50 fen., Franciszek Szymański 50 fen., Jan Zaremba 50 fen., Jan Krzyżyński 1 m., Maciéj Haleja 50 fen., Michał Robaszewski 50 fen., Maryanna Gajewczyk 50 fen., Tomasz Konratewski 50 fen., Maciéj Tatarek 50 fen., Rozalia Woźniak 10 fen., Franciszek Kopeć 1 m., Jan Miedziński 2 m., Tomasz Jarczyński 50 fen., Tomasz Posoła 50 fen., Ignacy Dolata 50 fen., Wincenty Twardowski 50 fen., Wincenty Pypło 50 fen., Karol Wachowiak 50 fen., Jan Grześkowiak 50 fen., Magdalena Szkiełka 1 m., Jan Czerwiński 20 fen., Mikołaj Jagodziński 1 m., Józef Matecki, Andrzej Dojez i Walenty Piskorek po 50 fen., Antoni Adamczewski 10 fen., Maciéj Rogala 3 m., Mateusz Szał 20 fen., Jan Czepik 40 fen., Ignacy Robak 50 fen., Kazimierz Matyla 25 fen., Wojciech Robaszyński i Jan Wawrzyniak po 50 fen., Karol Kubacki 25 fen., Karol Stachowiak, Franciszek Michalik i Marceli Rączka po 50 fen., Ignacy Frąckowiak 1 m., Franciszek Wachowiak, Franciszek Paluszkiewicz i Józef Czerwiński po 50 fen., Leon Hasiński 90 fen., Jan Wachowiak 50 fen., zebrała Helena Heinsch 5 m., Franciszek Kaszubek 50 fen., Karol Piotrowski 25 fen., Franci-

szek Waszczyński 50 fen., Leonard Kegel 3 m., Franciszek Jankowski 20 fen., pewna osoba 1 m., Jan Turbański i Michał Twardowski po 1 m., Marcin Nawrot, Franciszek Nawrot po 50 fen., Franciszek Szpak 30 fen., Wojciech Witczak 50 fen., Mikołaj Walczak 30 fen., Wawrzyn Szwarczyński 10 fen., Rozalia Krzyżoszczak 20 fen., Piotr Paluszkiewicz 25 fen., Jan Gruszka i Małgorzata Lipińska po 25 fen., Stanisław Pankiewicz i Marcin Nowicki po 20 fen., Michał Konieczny 50 fen., Franciszka Balcerek 30 fen., Maryanna Gruszka 20 fen., Katarzyna Walczak 40 fen., Franciszek Walenski 50 fen., pewna osoba 50 fen., Marcin Horała 10 fen., Andrzéj Czubak i Jan Wachowiak po 3 m., Mikołaj Limparczyk i Jan Walczak po 50 fen., Józef Lewandowski 25 fen., Michał Rolnik 1 m., Adam Pawełka 50 fen., Jakób Grześkowiak 20 fen., Józef Kowalski, Franciszek Grzesiak i Michał Grześkowiak po 50 fen., Apolonia Potarzycka i Łucya Wyrwa po 25 fen., Elżbieta Turbańska 10 fen., Jan Baksalary 1 m., Dominik Turbański 50 fen., Paweł Kopeć 1 m., Kacper Twardowski 25 fen., Franciszek Srakulski 25 fen., Aleksy Włodarczyk 1 m., Stefan Puślewicz 50 fen., Szymon Puślewicz 20 fen., Antoni Robaszyński i Franciszek Łapawa po 50 fen., Jan Glura 1 m., Jan Walencki 50 fen., Wojciech Huchrak 30 fen., Stanisław Kopeć, Jan Pawełka, Antoni Łagodka i Franciszek Tomaszewski po 50 fen., Szczepan Małecki 1 m., Tomasz Małecki 50 fen., Michał Krzyżyński 1 m., Michał Dyba 20 fen., Adam Bogdański 1 m., Andrzéj Twardowski 30 fen., Jan Rosiak 1 m., Jakub Gwóźdź 50 fen., Joanna Szczurna 25 fen., Stefan Łagodzki 20 fen., Franciszek Zimny 50 fen., Stanisław Polaszyk 1 m., Kazimierz Kaczmarek 50 fen., Walenty Chlebowski 10 fen., Tomasz Olejnik 50 fen., Józef Klepacki i Kazimierz Walorek po 20 fen., Kazimierz Czerwiński 50 fen., Józef Frąckowiak i Maciéj Hudziński po 1,50 m., Mikołaj Grześkowiak 1 m., Stanisław Nowaczyk, Walenty Rolnik, Frańciszek Pośpiech i Piotr Piewczyński po 50 fen., Jadwiga Nowicka 30 fen., pewna osoba 4,80 m.

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Ksiądz proboszcz Bielski składkę z parafii Mąkowarskiéj 163,50 marek. Frańciszka Bocian ze Zbąszynia 10 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 600 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 500 marek.

Razem złożono dotąd 21,381 marek 44 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 18,000 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w głównéj kasie 1881 m. 44 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya oryginalna A. Walewskiego „Koniki polne“.

W niedzielę operetka J. Szobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie“.

W poniedziałek wodewil z niemieckiego zlokalizowany przez Sliwińskiego, z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“.

Ceny zniżone.

Zachęcamy usilnie publiczność, aby zechciała licznie uczęszczać na przedstawienia teatralne, gdyż wkrótce artyści Poznań opuszczą, a że obecnie grają na działy, przeto życzyć wypada, aby teatr był zawsze przepełniony.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Jutrzenka**, Towarzystwo Wstrzemięźliwości, odbędzie w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: a) dla czego przedewszystkiem kobiety powinny się starać o wykorzenienie pijaństwa a popierać wstrzemięźliwość? — b) głos z Berlina w „Dzienniku Poznańskim“ o młodzieży polskiéj, która przesiaduje w knajpach i zgrywa się w karty; — c) kilka przykładów oszczędności.

Przypominamy, że składka miesięczna w „Jutrzence“ wynosi tylko 10 fenygów.

Uprasza się członków, aby licznie i wcześnie przybyli. Goście pożądani. Ze względu na ważność porządku obrad a mianowicie pierwszéj sprawy, uprasza się panie, aby jak najliczniéj zechciały zaszczycić zebranie „Jutrzenki“ swą obecnością.

Zgłoszenia na członków przyjmuje J. Chociszewski w Poznaniu, W. Garbary 18.

Zarząd.

* **Ćwierćroczne** walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 14 b. m. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu z ćwierćrocznych czynności Towarzystwa. Z powodu ważności walnego zebrania zachęca się usilnie szanownych członków do jak najliczniejszego przybycia. Zarząd.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 6.

Dr. Ulatowski,
sekr. wydz.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 13 b. m. zabawę z tańcami na sali p. B. Knolla. Początek o godzinie 8. Osobnych zaproszeń się nie wysela. Na powyższą zabawę uprzejmie zaprasza gości i wszystkich życzliwych Towarzystwu Zarząd.

* **Zbiorowe** wieczory śpiewackie w celu przygotowań do zjazdu rozpoczną się w przyszłą środę dnia 16 b. m. i odbywać się będą odtąd w każdą środę i piątek od godziny 9 wieczorem na sali p. Knolla, o czém uprzejmie wszystkich interesowanych uwiadamiamy.

Zarząd Koła Spiewackiego Polskiego w Poznaniu.

* **W szkole wieczornéj** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbył się w zeszły czwartek wobec całego Zarządu i Kolegium nauczycielskiego egzamin tych uczniów oddziału I, którzy przeszedłszy cały kurs téj szkoły, chcieli otrzymać świadectwo ukończonéj szkoły handlowéj. Czterech uczniów złożyło egzamin i otrzymało świadectwa, a dwom z nich przyznano nagrody.

Podług ogłoszenia umieszczonego pomiędzy inseratami, nauka w nowym roku szkólnym rozpoczyna się w środę dnia 16 kwietnia, a przyjmowanie nowych uczniów odbędzie się we wtorek, dnia 15 kwietnia o godzinie 7 wieczorem.

Sądzimy, iż zbytecznem byłoby polecać publiczności tę szkołę, któréj zadanie i działalność ogólnie są znane.

* **Zwracamy** przy nowo rozpoczynającym się roku szkólnym uwagę rodziców na ogłoszenie b. nauczyciela gimnazyalnego p. T. Wolińskiego, przyjmującego na stół i stancyą uczniów tutejszych wyższych zakładów naukowych. Pensyonat ten, w którym uczniowie obok troskliwéj opieki znajdą także skuteczną pomoc w naukach, gorąco polecamy. Prócz tego przysposabia p. Woliński do gimnazyum i udziela lekcyi prywatnych.

* **Wyższy radzca** rejencyjny Podwils objął przewodnictwo w komisyi obwodowéj dla klasyfikowanego podatku dochodowego.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. J. Radomskiego, który dnia 10 b. m. nabył drogą kupna handel towarów kolonialnych od p. J. N. Jabczyńskiego na Chwaliszewie.

* **Urzędników** kryminalnych z Berlina Sewalda i Winklera skazała tutejsza Izba karna każdego na 100 m. kary za niedopilnowanie znanego oszusta korneta rosyjskiego Sawina podczas transportu jego do Aleksandrowa, gdzie miał być oddany w ręce władz rosyjskich, a który tu w Poznaniu zdołał zbiedz z wagonu.

† **Ksiądz Wojciech Wruk**, proboszcz w Łaszczynie pod Rawiczem, urodzony 1837 r., zakończył życie dnia 12 b. m. — Apopleksya serca była przyczyną przedwczesnéj śmierci.

* **Grodzisk.** Do wydziału powiatowego powołani zostali pp.: burmistrz Baentsch z Grodziska, Heyder z zamku grodziskiego, Jacobi z Trzcianki, Mieczkowski z Grodziska, Müller z WWsi i Niegolewski z Niegolewa.

* **Jarocin.** W skład wydziału powiatowego wchodzą pp.: Mollard z Góry, Schweinichen z Hilarowa, burmistrz Goldring z Jarocina, Taczanowski z Szypłowa, Żychliński z Twardowa i gospodarz Olszewski z Wilkowyi.

* **Wolsztyn.** Członkami wydziału powiatowego mianowani zostali pp.: młynarz Robert Hermann z Kargowy, kupiec Karol Jaeckel z Wolsztyna, gospodarz i sołtys Józef Lorc z Łupiny, Karol hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Oskar Schlieffen z Wioski, gospodarz Traugot Schnolke z Sielskich Olędrów.

* **Strzelno.** Czytamy w „Nadgoplaninie“: W sprawie szkół uzupełniających stawał po raz trzeci w dniu 9 b. m. przed kratkami sądu ławniczego w Strzelnie pan Antoni Zbierski, mistrz garncarski tu ztąd. Sprawa ta ciągnie się już od października z. r. Pana Z. wzięto, jak już donosiliśmy, za nieregularne posyłanie ucznia do szkoły wieczornéj w karę pieniężną policyjną. Pan Z. odwołał się na drogę sądową i został w dniu 30 października od kary i kosztów zwolniony. — Sprawa ta na tém się jednakże nie skończyła; prokuratorya tutejsza znalazła skuteczniejszy środek — tak donoszono w inowrocławskim „Kujawischer Bote“ i bydgoskiéj „Ostdeutsche Presse“ — i to na podstawie § 120 prawa procederowego, który brzmi jak następuje: Każdy przedsiębiorca podpada surowéj karze, który nie zwraca uwagi na zdrowie i moralność swoich robotników i takowych do uczęszczania do szkół przez gminy lub władzę uznanych nie posyła.“ Na mocy tego paragrafu wzięła tutejsza policya p. Z. w karę pieniężną i to w 63 wypadkach w wysokości 180 mk. Pan Z. odwołał się znowu na sądowe rozstrzygnięcie i stawał dnia 5 lutego przed kratkami tutejszego sądu ławniczego. Podsądny zastawiał się tém, że uczniom swoim nigdy nie zabraniał uczęszczania do szkoły, i dla stwierdzenia tego podał swoich uczni na świadków, którzy też na termin zawezwani zostali. Dla gruntowniejszego zbadania téj sprawy został termin odroczony, i teraz po 8 tygodniach został pan Z. ponownie w téj sprawie sądzony. — Oskarżono go teraz tylko o niedopilnowanie posyłania do szkoły; o niemoralności nic nie wzmiankowano. Pomimo, że świadkowie zeznali, że p. Z. im kazał do szkoły uczęszczać i mimo świetnéj obrony p. mecenasa Kwiecińskiego, który w swéj pół godziny trwającéj obronie dokładnie i dobitnie wyjaśnił, że podsądny jako garncarz 4 mile i daléj od miasta na swe utrzymanie pracując i biorąc ucznia ze sobą, wypełnia swój obowiązek jako majster, patrząc w pierwszym rzędzie na wykształcenie ucznia w swoim fachu — został podsądny skazany na 36 marek kary i koszta. Sędzia w swym wyroku kładł nacisk na to, że każdy majster musi się starać o to, żeby uczeń do szkoły uczęszczał, bez względu na to, czy pracuje w mieście lub w okolicy. — Charakterystycznem jest zeznanie jednego świadka, który wypowiedział, że jeżeli pracując daléj od miasta ma do szkoły chodzić, to się uczyć nie będzie, bo sama nauka mu żadnéj korzyści nie przyniesie, jeżeli rzemiosło zaniedba. Pan Zbierski tym wyrokiem się nie zadowolnił i wniósł o rewizyą, o któréj przebiegu późniéj podamy.

Do wydziału powiatowego powołani zostali pp. Amrogowicz z Rzeszynka, Heyne z Kruświcy, Herrgot z Strzelna, Jaczyński z Piasków, Matczyński z Ostrowa i Stubenrauch z Łęga.

* **Warmińska dyecezya.** Kanonikiem przy tumie fromborskim w miejsce zmarłego ks. Borowskiego ma zostać ks. proboszcz Grunenberg z W. Lichnowa, jak donosi „Erml. Ztg.“

* **Olsztyn.** W nocy na 2 b. m. zastrzelił się tu pierwszy nauczyciel wyższy tutejszego gimnazyum, K. — Miał on w tych dniach kilka weksli do zapłacenia.

* **Toruń.** Za skuteczne uczenie mowy niemieckiéj otrzymali od rejencyi nauczyciele: Szczypiński w Kowalewie 300 marek, Szymański w Ostrowitem 250 marek, Lipowski w Pływaczewie 200 marek, również p. Surowy w Papowie 200 marek.

* **Kapituła katedralna krakowska**, zawiadomiła posła dr. Weigla, przewodniczącego w komitecie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, iż zezwala na złożenie zwłok poety w krypcie katedry na Wawelu. W skutek zezwolenia kapituły, sprawa sprowadzenia zwłok wieszcza szybciéj więc może zostać urzeczywistnioną. Odrestaurowaniem i uporządkowaniem miejsca w krypcie zajmie się architekt prof. Odrzywolski, który téż wykona odpowiedni sarkofag. Staraniem komitetu jest, aby zwłoki poety w lipcu b. r. do Krakowa przywiezione zostały.

† **Jozafat Ohryzko**, znany publicysta, który padł ofiarą swych uczuć patryotycznych, zakończył po trzydziestoletniém wygnaniu życie w tych czasach w Irkucku na Syberyi. Począł on wydawać w Petersburgu przed r. 1863 dziennik „Słowo“ i wtedy przybył do Krakowa, aby zapewnić sobie współpracowników i korespondentów dla swego dziennika, który po kilku miesiącach został zakazanym, a redaktor jego skazanym na całe życie na wygnanie. Ohryzko, był nie tylko człowiekiem wysoce wykształconym, pełnym patryotycznego zapału, lecz umiał serdeczną uprzejmością ujmować każdego, kto go bliżéj poznał.

* **Znany** atiec Iwan Naumowicz zachorował ciężko w Kijowie.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 13go kwietnia św. Hermenegilda m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10. Zachód o godzinie 6 minut 52.

Pojutrze dnia 14go kwietnia śś. Tyburcego i Walerego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8. Zachód o godzinie 6 minut 54.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Stanisław Piast. Na Slązku Polskim.** Wrażenia i spostrzeżenia. Kraków. Gebethner i Spółka. 1890.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“, „Cierni i kwiatów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiatmorderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Serce matki, powieść Alberta Delpit, przekład z francuskiego.

* **Nowin Lekarskich** wyszedł nr. 4 na miesiąc kwiecień i zawiera: Prace oryginalne: Chłapowski Fr.: Gruźlica bydlęca a rzezactwo żydowskie (dokończenie). — Panieński: O śmierci przez zmarznięcie ze stanowiska medycyny sądowéj (dokończenie). — Skórkowski Antoni: Błonica i róża. — Swięcicki Heliodor: O arystolu w gynekologii. — Spostrzeżenia z praktyki: Chłapowski Fr.: Przypadek zejścia śmiertelnego po małéj dawce salolu (spostrzeżenie dr. I. Wernera). (Według wykładu na posiedzeniu wydziału lekarskiego dnia 7 lutego 1890 r. — Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach. — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

* **Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr. 340 i zawiera: Preludyum (wiersz) Or-ota. — Nagość w plastyce przez Wojciecha Gersona. — Bohaterowie powieściowi przez Waleryę Marrené III. — Histryoni, powieść z czasów Dyoklecyana przez Wincentego Rapackiego. — Na balkonie (Lei, voi e tu), A. G. Cagna. Fraszka sceniczna z włoskiego, tłómaczyła Ada (ciąg dalszy). — Bezrobocie teatralne we Lwowie. — Twórcy „Ascania“ (z portretami) przez *** — Matka, powieść przez Hektora Malot'a (ciąg dalszy). — Koncert „Lutni“ przez Jana Kleczyńskiego. — Przegląd teatralny. — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Czarna perła (Z pamiętników artysty) przez ***

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu na rok 1890:

64) Jan Kantecki z Czerniejewa.
65) Ks. proboszcz Wróblewski z Rososzycy.
66) Ks. prebendarz Stankowski z Poznania.
67) Ks. proboszcz Haupa ze Srebrnéjgóry.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Poniński z żoną z Czacza, hr. Jezierski z Turwi, Chłapowski z Turwi, Hulewicz z Młodziejewa, dr. Karczewski z Kowanówka, Schreder z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Pachel z Wrocławia, ks. Michałowicz z Kaszczora, Dalkowski z Sowin, Chudziński z żoną z Brodnicy, Prądzyński i Jasiecki z Królestwa Polskiego.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w C.
11. Pop. 2	749,9	Z. silny.	zachm.	+8,9
11. Wie. 9	750,8	Płn. słaby	pogodnie	+6,2
12. Ran. 7	751,2	Płn. lekki	pogodne	+1,9

Dnia 11 kwietnia maximum ciepła + 9,6° Cel.
" minimum ciepła + 1,5° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 12 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Sprawozdania dochodzące nas o stanie zboża brzmią zewsząd bardzo dobrze. Oziminy mamy już tak wyrosłe, iż obawiać się należy, że w razie nastania zimniejszego powietrza jeszcze jak obecne, mocnoby one ucierpieć mogły. Zimne mrozy nocne, które w téj porze zupełnie niespodzianie przychodzą, mogą zniszczyć większą część tak świetnie zapowiadających się żniw. Z tego powodu szybkie dorastanie roślin grozi niebezpieczeństwem i ku utrzymaniu pięknych dotychczas nadziei podziałałoby najlepiéj miernie chłodne powietrze, któreby rozrost rośliny wstrzymywało, a zbytnim wpływem zimna jéj nie zaszkodziło. W handlu zbożowym panował w tym tygodniu wielki spokój, jak to też — uwzględniając warunkowaną świętami pauzę w interesie, — inaczéj spodziewać się nie było można. Dowozy jeszcze bardzo nieliczne, a popyt tak na pszenicę jak na żyto bardzo rzadki. Ceny też mało co się zmieniły, drobnéj tylko doznając zniżki, która naturalnie odbiła się na cenach artykułów pastewnych.

(K) **Poznań,** 12 kwietnia — (Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: spok.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 52 70 pł., 70-ta 33,00 m., kwiecień 50-ta 52,70, 70-ta 33,00, maj 50-ta 52,90 mk., 70-ta 33.20 mk., czerwiec 50-ta 53,20, 70-ta 33,50, lipiec 50 ta 53,50, 70-ta 33,80, sierpień 50-ta 53,90, 70-ta 34,20 m., wrzesień 50-ta 54,10 70-ta 34 20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,70 m., 70-ta 33,00 mrk., kwiecień —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 12 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 94,50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 11 kwietnia.
Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 170 do do 175 mrk.
Żyto według jakości 156—160 mrk.. poślednie —,— mrk.
Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.
Okowita 50-ta 51,75 m., 70-ta 32,00 m.

Berlin, 11 kwietnia — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 196,00 do 196,75—196,00, na maj-czerwiec płacono 196,50 do 196,00, na czerwiec-lipiec płacono 196,50 do 196,00, na lipiec-sierpień płacono 193,50—194,00, na wrzesień-październik pł. 186,75—187,50—187,25 Wypowiedziano 450 ton. Cena 196,00.
Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 162—169 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 166,25 166,75—166,50, na maj-czerwiec pł. 164,25—164,50—164,25, czerwiec-lipiec pł. 164 00—164,75—164,00, lipiec-sierpień pł. 161,50—161,25, wrzesień-październik płc. 156,00 do 156,50—156,00. Wypow. 950 ton. Cena wypowiedziana 166,50 m.
Owies za 1000 kil. w miejscu 163—184 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 164,50, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 162,25, na czerwiec-lipiec płacono 160,75, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 150,75, na wrzesień-październik płacono 144,00. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.
Kukurudza w miejscu pł. 1 0 117 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 109,25, maj czerwiec płac. 109,25. czerwiec-lipiec płac. 110,50. na lipiec-sierpień płac. 111,50, wrzesień-październik płac 114,25. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.
Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67,8 mrk., z beczką —,— mk., na kwiecień płac. 67,8, kwiecień-maj płac. 67,4—67,7, maj-czerwiec płac. 65,8—66,0, wrzesień-październik płac. 57,0—57,3. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.
Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54,3, kwiecień płc. —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac 34,30 mrk., na kwiecień płacono 33,8—33,9, na kwiecień-maj płacono 33,8—33,9, na maj-czerwiec płac. 33,8, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. 34,—, na lipiec-sierpień płacono 34,5, na sierpień-wrzesień płacono 34,7, na wrzesień-październik płacono 34,5, żąd. —. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 33,80 mrk.

Hamburg 11 kwietnia. — Okowita spok., kwiecień-maj 21¾ żądano, maj-czerwiec 22— żądano, czerwiec-lipiec 22¼ żąd., sierpień-wrzesień 23½ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 87¾, za maj 87¾, za wrzesień 86, za grudzień 81. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg 11 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,60, cukier ziarn. excl. 88% 15,85 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,00. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,25 t. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,25. miel. Melis I z beczką 25,75. Spokojnie. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 11,97½ płac., 12,00 żąd., za maj 12,15 płac., 12,17½ żąd., lipiec 12,27½ płac., 12,35 żąd., sierpień 12,35 płac., 12,42½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mód i treści belletrystycznéj. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same co w „Modenwelt,“ które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba. (.567)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyńcze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 kwietnia 1890. (Kurza końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica wzmoc.		
na kwiecień-maj	196 —	195 50
na wrzesień-październik	187 —	187 50
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	166 50	165 50
na wrzesień-październik	156 —	155 25
Olej rzep stale.		
na kwiecień-maj	66 50	67 80
na wrzesień-październik	56 —	57 80
Okowita spok.		
eksportowa	34 30	34 20
na kwiecień-maj	33 90	33 80
na czerwiec-lipiec	34 —	34 —
na lipiec-sierpień	34 50	— —
na sierpień-wrzesień	34 70	34 70
spożywcza	54 30	— —
Owies		
na kwiecień-maj	164 50	164 50
Wyp. żyta wsp.	950	800
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20,000	,000
" " spożywcza.	,000	,000

Szczecin, 12 kwietnia 1890. (Kurza końc.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	190 —	189 50
na czerwiec-lipiec	191 50	191 —
na wrzesień-październik	183 —	185 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	162 —	161 50
na czerwiec-lipiec	162 —	162 10
na wrzesień-październik	153 —	158 50
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	68 —	68 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita spek.		
w miejscu spożywcza	53 -	53 20
" eksportowa	33 40	33 40
" na kwiecień-maj eksp.	33 40	33 30
" na wrzesień-paź. eksp.	34 50	34 40
Petroleum		
w miejscu	11 70	11 70

Fabryka likierów „pod karpiem“

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie

poleca swoje w najnowszy sposób francuzki z zastósowaniem 15 letnich doświadczeń i najnowszych aparatów wyrabiane likiery: (1572)

Znakomity likier Benedyktynkę,
Abricotinę,
Crême de Cacao à la Vanille,
„ Mocca,
„ Vanille,
„ Rose,
„ Curaçao etc. etc.
Maraschino di Zara,
Boonekamp,
Angosturę,
Eccau,
Allasz,
Żytniówka (Getreidekümmel),
Malakoff,
Absinth Szwajcarski,
Wodę wiśniową (Kirschwasser),
Imbierowe wino żołądkowe,
Likier z ziół alpejskich etc. etc.
jako też moje specyalności:
Gnieźnieński Kordyał,
„ Goldwasser,
Gnieźnieńską Pomarańczówkę,
„ Kminkówkę,
Prawdziwy likier Delicieuse,
Karpatówkę — góralską esencyą żołądkową,
Pałuczankę,
Ruski Balsam,
Odstałe znakomite nalewki, jak
Wiśniową
Porzeczkową
Malinową } w oryginalnem opakowaniu.
Śliwowicę etc. etc.
Wszystkie zwyczajne likiery jak: Goldwasser, różowy, cytrynowy, imbierowy i t. d.
Esencye punczowe jak burgundzką, arakową, rumową, ananasową i t. p.

Sprzedaż detaliczna i opieczętowanych butelek znajduje się w składzie przy **ulicy Fryderykowskiéj nr. 142.**

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Dodatek